Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) PIĄTEK 19 STYCZNIA 1951 ROKU. Nr 18

Sześć lat temu bohaterska Armia Radziecka wyzwoliła nasze miasto i uchroniła je od zagłady

Wzmocnimy potencjał gospodarczy Polski Ludowej pokrzyżujemy plany podżegaczy wojennych

Ustawa o dniach wolnych od pracy

uchwalona przez Sejm Ustawodawczy RP

WARSZAWA (PAP). — 90 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP. w dniu 18 stycznia 1951 r. otworzył wicemarszałek Barcikowski. Po załatwieniu formalności wstępnych Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji pracy i opieki społecznej o rządowym projekcie ustawy o dniach wolnych od pracy złożył poseł Kubiak. Zgodnie z projektem ustawy — rozpoczyna poseł-sprawozdawca — dniami wolnymi od pracy są wszystkie niedziele, Nowy Rok, 1 maja — święto państwowe, 22 lipca — święto Odrodzenia Polski oraz 9 najważniejszych świąt wyznaniowych najliczniejszego w Polsce wyznania rzymsko - katolickiego: 6 stycznia — Trzech Króli, pierwszy i drugi dzień Wielkiej Nocy, pierwszy dzień Zielonych Świątek, dzień Bożego Ciała, 15 sierpnia — Wniebowzięcie, 1 listopada — Wszystkich Świętych oraz 25 i 26 grudnia — pierwszy i drugi dzień Bożego Narodzenia. W ten sposób poza niedzielami projekt ustawy przewiduje w ciągu roku 10 dni wolnych od pracy. Znosi się więc pięć świąt wyznaniowych mniej uroczystych, których obchodzenie w Polsce nie jest związane z tradycją narodową, a które w innych krajach Europy najczęściej nie są świętami. Prócz tego jako dzień wolny od pracy znosi się dzień 3 maja, w którym to dniu z samorzutnej inicjatywy pracujących, praca odbywała się już i w latach ubiegłych oraz dzień 9 maja — rocznica zakończenia działań wojennych.

Projekt ustawy zmierza do zlikwidowania **zbytecznego marnotrawstwa czasu, zwłaszcza w naszych warunkach, w okresie wytężonej walki o realizację Planu 6-letniego. Ustawa nabiera szczególnego znaczenia, jeśli zestawić ją z tak doniosłymi aktami budowy podstaw socjalizmu, jak historyczne uchwały rządu o budowie metra warszawskiego i o przyspieszeniu wielkiej budowy rurociągu Pilica — Łódź, który zapewni czystą i zdrową wodę dla wielkiego robotniczego miasta, upośledzonego przez kapitalistycznych eksploatatorów.**

Masy pracujące — ciągnie mówca — dobrze rozumieją, że przyspieszenie budowy szczęśliwego życia dla siebie i ich dzieci zależy od nich samych. **Dlatego też z uznaniem należy powitać omawianą ustawę, której uchwalenie przyczyni się do powiększenia produkcji w naszym kraju, a tym samym — do wzrostu dochodu narodowego i podwyższenia stopy życiowej.**

W zakończeniu poseł Kubiak w imieniu komisji pracy i opieki społecznej wnosi **o uchwalenie projektu ustawy o dniach wolnych od pracy.**

W dyskusji zabrał głos przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — pos. Kłosiewicz (PZPR). Mówca stwierdził, że projekt ustawy o dniach wolnych od pracy należy rozpatrywać w ścisłym związku z realizacją zadań, jakie przed całym narodem i klasą robotniczą postawił Plan 6-letni.

Zadania tego planu są olbrzymie, a klasa robotnicza nieustannie składa dowody zrozumienia i niezłomnej woli realizacji planu. Wyniki pracy w pierwszym roku Planu 6-letniego napełniły wszystkich obywateli dumą i radością. Wzmogło to jeszcze bardziej zapał i ofiarność w pracy nad realizacją wielkiego planu.

W obliczu zadań drugiego roku planu klasa robotnicza wzmaga jeszcze bardziej swą **walkę o rozwijanie współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, o rewizję przestarzałych norm, o zwiększenie wydajności, o zmniejszenie kosztów własnych produkcji, o oszczędne zużycie materiałów pomocniczych i surowców, o jakość towarów i o socjalistyczną dyscyplinę pracy.**

Świadectwem rosnącej twórczej inicjatywy naszej klasy robotniczej są coraz to nowe i bogatsze i coraz bardziej konkretne **zobowiązania produkcyjne.** Przypominając wezwanie górnika Alfreda Kawczyka, brygadzisty Gładysza i innych, pos. Kłosiewicz stwierdza, że **każda dodatkowa tona węgla, każdy dodatkowy wytop w hucie, każdy dodatkowy metr materiału, to dalszy krok w umocnieniu Polski Ludowej, sojuszu robotniczo - chłopskiego i w podniesieniu warunków materialnych i kulturalnych mas pracujących.** Realizacja zadań wyznaczonych na pierwszy rok Planu 6-letniego pozwoliła na pełniejsze zaspokajanie **potrzeb bytowo - socjalnych ludzi pracy, czego wyrazem była obniżka cen na niektóre artykuły powszechnego użytku.**

Projekt ustawy o ustaleniu dni wolnych od pracy został **podyktowany dążeniem do zwiększenia potencjału gospodarczego naszej ojczyzny**

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



W 6 rocznicę wyzwolenia

Sześć lat w dziejach miasta, nawet stosunkowo tak młodego jak Łódź — to wydawałoby się niewiele. Ale sześć lat, dzielących nas od dnia wyzwolenia przez Armię Radziecką spod okupacji hitlerowskiej — to jednak okres, który trzeba mierzyć skalą doniosłych przeobrażeń, zaszłych w całym naszym kraju. W ciągu tych sześciu lat wyraźnie zarysował się szlak, prowadzący od Łodzi — miasta kapitalistycznego wyzysku, do Łodzi — miasta wolnych ludzi pracy, budujących ofiarnym wysiłkiem nowe, szczęśliwe życie.

Do bezpowrotnej już przeszłości w naszym mieście należą czasy narodowego i ekonomicznego ucisku. W wyniku dziejowych zwycięstw Armii Radzieckiej i ustanowienia władzy ludowej w Polsce, w życiu Łodzi i jej mieszkańców otworzyła się nowa karta historii.

Łódź wczoraj — to miasto mozolnej harówki dla Poznańskich, Scheiblerów i Geyerów. To bezrobocie lub praca przez 2 — 3 dni w tygodniu. To nędza i głód, gruźlica i przedwczesna śmierć. To cuchnące rynsztoki Bałut i innych robotniczych przedmieść. To miasto — symbol kapitalistycznego wyzysku i bezprawia.

Od pamiętnego dnia 19 stycznia 1945 roku robotnicy Łodzi są pełnoprawnymi gospodarzami swego miasta. W przejętych przez nich fabrykach nowym, twórczym rytmem stukają krosna i maszyny, uruchomione przed sześciu laty dzięki dostawom radzieckiej bawełny — w pracy dla Łodzi dnia dzisiejszego, dla budującej się Polski socjalistycznej. Miasto nasze zwolna odbudowuje się ze zniszczeń wojennych, zaciera ponure piętno kapitalistycznego panowania, dzięki nieustannej pomocy i trosce Ludowego Rządu i Partii nabiera nowego wyglądu.

Toteż robotnicy Łodzi nie szczędzą w swej pracy wysiłków. W jednym szeregu ze wszystkimi ludźmi pracy w Polsce, pod kierownictwem Partii, wypełniają postawione przed nimi zadania, widząc w dotychczasowych osiągnięciach rękojmię dalszych zdobyczy i sukcesów. Osiągnięcia te znaczą się nowymi gmachami szkolnymi, dziesiątkami nowych żłobków i przedszkoli, kilometrami nowych linii tramwajowych i autobusowych na robotniczych przedmieściach, jasnymi, słonecznymi izbami w blokach nowych osiedli mieszkaniowych na Stokach i Starym Mieście. O osiągnięciach tych dobitnie mówi ustawicznie wzrastający dobrobyt ludzi pracy, z których każdemu Polska Ludowa zapewnia prawo do pracy, świadczy o nich coraz większe spożycie artykułów pierwszej potrzeby, wysoko przekraczające poziom przedwojenny.

Z meldunkami łódzkich zakładów pracy o wykonaniu zadań pierwszego roku Planu 6-letniego zbiegła się radosna wiadomość o doniosłej dla przyszłości Łodzi i życia jej mieszkańców uchwale Rządu w sprawie poprawy warunków sanitarnych i rozbudowie kanalizacji oraz wodociągów w naszym mieście. Uchwała ta — to nowy wyraz troski Rządu i Partii o miasto, tak bardzo upośledzone w swym rozwoju przez kapitalistycznych władców. To poważny krok naprzód w dziele zapewnienia mieszkańcom robotniczej Łodzi jak najlepszych warunków bytu. To widomy rezultat naszej pracy, której wyniki nie tuczą już dziś, tak jak kiedyś, garstki pasożytów, lecz obracane są na cele, służące nam wszystkim.

Z zapałem stanęli robotnicy Łodzi do wypełnienia zadań Planu 6-letniego. Po zwycięskim przebyciu pierwszego jego etapu, wysiłkiem każdego dnia pracy, każdym wyprodukowanym kilogramem przędzy i każdym utkanym metrem materiału przybliżają się do dnia pełnej jego realizacji — zbudowania podstaw socjalizmu w naszym kraju. W tej pracy robotnicy Łodzi są tak samo ofiarni i bezkompromisowi, jak byli w latach walki z kapitalistycznym i narodowym uciskiem.

Robotnicza Łódź, pomna swej bojowej, rewolucyjnej przeszłości, również dziś z honorem wypełnia swe zadania. Robotnicy Łodzi wiedzą bowiem, że ofiarna walka o plan, o wzmożenie potencjału gospodarczego naszego ludowego państwa, to jednocześnie najskuteczniejsza forma walki o pokój, o uchronienie ludzkości przed zbrodniczymi zakusami imperialistów, to droga prowadząca do wzmocnienia międzynarodowych sił pokoju, kierowanych przez Związek Radziecki, który przed sześciu laty, gromiąc hitlerowskich pretendentów do panowania nad światem, przyniósł nam wyzwolenie z faszystowskiej niewoli.

Zwycięskie natarcie wojsk ludowych Korei

PEKIN (PAP). — W komunikacie z dnia 18 stycznia, ogłoszonym w Phenianie, dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi:

Na wszystkich frontach oddziały armii ludowej prowadzą aktywne działania bojowe. Wojska nieprzyjaciela, które wycofały się na południe od Wondżu i Suwon, bronią się uporczywie na poszczególnych odcinkach. Lotnictwo armii ludowej, działające aktywnie na froncie i zapleczu nieprzyjaciela, osiągnęło poważne sukcesy bojowe.

MOSKWA (PAP). — W przeglądzie działań wojennych w Korei „Litieraturnaja Gazieta" pisze m. in.:

Jednostki koreańskiej armii ludowej oraz ochotnicy chińscy zadają coraz to nowe ciosy wojskom interwentów. Zacięte walki toczą się na wszystkich odcinkach frontu.

Wielka bitwa toczy się o górę Sobeksan na zachód od rzeki Han. Góra ta stanowi poważną przeszkodę na drodze do miasta Taegu, od którego armię ludową dzieli zaledwie 80 kilometrów.

Jak podaje rozgłośnia paryska, **wojska interwentów pod naciskiem armii ludowej musiały cofnąć się na nowe pozycje. W ciągu ostatnich kilku dni armia ludowa wyzwoliła znaczną część miast oraz innych miejscowości Kanwon.**

Załoga ZPB im. Marchlewskiego

włącza się do współzawodnictwa o tytuł przodującego zakładu

Do robotników ZPB im. Marchlewskiego przemawia przewodniczący rady zakładowej **tow. Sobczak.**

— Dziś odpowiadamy na wezwanie załogi **ZPB im. Stalina.** Stajemy z nimi do współzawodnictwa o tytuł przodującego zakładu w przemyśle bawełnianym. Uroczystość nasza odbywa się w przeddzień 6 rocznicy wypędzenia okupanta przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie. Aby uczcić tę rocznicę przyrzekamy podnieść wydajność naszej pracy.

Załoga wznosi okrzyki na cześć bohaterskiej Armii i jej Wielkiego Wodza Generalissimusa Stalina.

Następnie robotnicy masowo przystępują do podejmowania zobowiązań.

— Zobowiązuję się podnieść wykonanie swej bazy o 2 proc. — mówi uroczyście tkaczka **tow. Wilmańska. Tow. Ucińska** ze skubalni zobowiązuje się w imieniu wszystkich robotnic wykonywać bazę w 100 proc. i zwalczać absencję. **Ob. Dywańska z przędzalni przechodzi z 2 na 3 strony obrączniaka.** Młoda przodownica pracy, tkaczka, **ob. Wiesława Brzezińska** oraz tkaczka **Stępień** podnoszą wykonanie swej bazy o **3 proc.** Kobiety z przędzalni zobowiązują się doszkalać słabsze prządki. Brakarze podejmują zobowiązania **zmniejszenia ilości resztek i podniesienia ilości pierwszego gatunku.** Majstrowie ob. ob. **Cichecki i Wróblewski** z tkalni zobowiązują się wykonywać plan w 100 proc.

Racjonalizator tow. Zawadzki melduje zebranym, że dla uczczenia 6 rocznicy wyzwolenia wprowadził w życie **ulepszenie na przewijarkach,** które przyniesie duże oszczędności zakładom.

Wszystkie zobowiązania zebrani przyjmują oklaskami i okrzykami.

— Nie chcemy popełniać błędów z ubiegłego roku — mówi dyrektor naczelny **tow. Wypych.** Nie chcemy wlec się na szarym końcu, ambicją naszej załogi jest przodować innym. Dlatego chętnie przyjmujemy wezwanie Stalinowskich Zakładów. Wysiłki naszej załogi przyczynią się do przedterminowego wykonania drugiego roku Planu 6-letniego i utrwalenia pokoju.

— Po — kój, po — kój! — skandują zebrani.

Do zebranej załogi przemówił I-szy sekretarz organizacji podstawowej, **tow. Kurzawa,** wzywając do zaciętej walki o przedterminowe wykonanie tegorocznego planu.

W uchwalonej rezolucji, którą przyjęto jednogłośnie, czytamy między innymi:

„Załoga Zakładów im. Juliana Marchlewskiego włączając się do współzawodnictwa o tytuł najlepszego zakładu włókienniczego podejmuje wezwanie załogi Zakładów im. Stalina do współzawodnictwa międzyzakładowego.

Równocześnie przyjmujemy w całej rozciągłości wytyczne współzawodnictwa, które polegają na: wzroście wydajności pracy, oszczędzaniu surowca, podniesieniu jakości produkowanych towarów, likwidacji postojów pozaplanowych i dalszym rozwoju warunków socjalnych.

Zdajemy sobie sprawę, że współzawodnictwo pracy jest podstawową dźwignią wzrostu wydajności i zmniejszenia się kosztów własnych produkowanych towarów. Jesteśmy przekonani, że wyniki naszej pracy osiągnięte dzięki współzawodnictwu będą poważnym wkładem w utrwalenie pokoju i budowę socjalizmu w Polsce".

Po zebraniu przedstawiciele załogi udali się na uroczystość odsłonięcia wmurowanej na terenie zakładów tablicy przodowników pracy.

Strajki i demonstracje w całych Włoszech

Eisenhower — fuehrer atlantycki — wjechał do Rzymu pod ochroną armii policjantów

RZYM (PAP) — W środę wieczorem przybył samolotem z Lizbony do Rzymu gen. Eisenhower. **Wjazd wodza „armii atlantyckiej" do stolicy Włoch przypominał żywo odwiedziny Hitlera w stolicach okupowanych przez niego krajów.**

Z lotniska Eisenhower udał się do hotelu, znajdującego się w centrum miasta. **Wszystkie ulice, którymi przejeżdżał jego samochód, obstawione były szczelnie przez policję. Ruch uliczny wstrzymany był już na długo przed przybyciem Eisenhowera, a tysiące policjantów w mundurach i cywilu śledziło podejrzliwie każdego przechodnia. Na kilka godzin przed przybyciem Eisenhowera zjawili się w Rzymie agenci policji amerykańskiej, by zbadać środki bezpieczeństwa przedsięwzięte przez władze włoskie.**

W czwartek rano Eisenhower spotkał się z premierem de Gasperi.

* * *

Od środy naród włoski, oburzony do głębi zapowiedzią, że „podróż inspekcyjna" Eisenhowera obejmie również Włochy, **począł demonstrować szczególnie potężnie swe wrogie uczucia w stosunku do „europejskiego Mac Artnura". Odbyły się liczne manifestacje protestacyjne i strajki we wszystkich miastach włoskich.**

W Turynie robotnicy wszystkich fabryk przerwali spontanicznie pracę, ogłaszając strajk protestacyjny od godz. 13 do 6 rano. Robotnicy zakładów Fiat, R IV Lancia i innych zebrali się w centrum miasta, gdzie odbyła się **masowa manifestacja** przeciwko polityce zbrojeniowej rządu i przeciw przyjazdowi Eisenhowera do Włoch. Musiano przerwać ruch tramwajowy i autobusowy.

W Mediolanie przemaszerował również ulicami miasta pochód robotniczy, manifestując w obronie pokoju i przeciwko przybyciu Eisenhowera. W wielu wypadkach interweniowała policja, usiłując rozproszyć manifestantów.

Strajki protestacyjne i masowe manifestacje odbyły się w **Gallaratte, Crema, Bolonii, Genui, Ravennie, całej Romanii, Udine, Trento.**

Gdy w **Forli** policja aresztowała 12 dziewcząt, w chwili nadawania w urzędzie pocztowym telegramu protestacyjnego do rządu — w mieście proklamowany został **strajk generalny. W prowincji Florencja doszło do licznych starć policji z demonstrantami. W Foglini Valdarno policja zaatakowała manifestantów, używając bomb łzawiących.**

* * *

Ogólnonarodowa fala protestów wzmagała się w ciągu całej środy, dochodząc do punktu kulminacyjnego w chwili, gdy Eisenhower stanął na ziemi włoskiej. W **Ankonie** rozpoczął się w czwartek o godz. 14-ej strajk generalny. W **Neapolu**, mimo zmobilizowania ogromnych sił policyjnych, ludność stanowczo zaprotestowała przeciwko przybyciu generała amerykańskiego. Zastrajkowało 95 proc. robotników.

W centrum Neapolu zebrał się olbrzymi tłum, manifestując przeciwko generałowi Eisenhowerowi i przeciwko wojnie.

Policja zaatakowała zebranych kilka razy, raniąc wiele osób. Przeszło **100 osób aresztowano. Na głównych ulicach miasta widziano jak byli kombatanci i inwalidzi wojenni kładli się na jezdni, by sparaliżować ruch zmotoryzowanych oddziałów policji.**

W **Rieto** demonstranci przez całe popołudnie zajmowali centrum miasta. Wskutek brutalnego ataku policji wiele osób zostało poturbowanych i rannych. W **Bari** odbyła się wielka manifestacja młodzieży. O manifestacjach protestacyjnych donoszą ze wszystkich miejscowości **SYCYLII.** Na **Sardynii** rozpoczął się w czwartek rano 24-godzinny strajk generalny.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Capstrzyk młodzieży łódzkiej

w przeddzień 6 rocznicy wyzwolenia

W dniu wczorajszym w Łodzi panował niecodzienny nastrój. Miasto przygotowywało się radośnie do obchodu 6 rocznicy swego wyzwolenia.

Przed wieczorem rozpoczęto dekorowanie gmachów instytucji i zakładów pracy.

Około godz. 17 na czterech placach: Zwycięstwa, Niepodległości, Barlickiego i placu przed Wojewódzką Radą Narodową przy ul. Ogrodowej zgromadziła się młodzież robotnicza i szkolna, w strojach organizacyjnych ZMP-owskich, harcerskich i w mundurach „SP".

O godz. 17.30 z czterech punktów miasta wyruszył uroczysty capstrzyk. Przy dźwiękach orkiestr, z pochodniami maszerowała młodzież ulicami Łodzi. Tłumy przechodniów, mimo padającego śniegu — zatrzymywały się na chodnikach, śledząc z sympatią ten radosny pochód młodości.

Wznoszono co chwila okrzyki: **Niech żyje Armia Wyzwolicielka! Niech żyje jej wódz — Generalissimus Stalin! Niech żyje Wojsko Polskie! Niech żyje pokój! Niech żyje Marszałek Rokossowski!**

„W odpowiedzi na atomy — budujemy nowe domy!" — skanduje grupa harcerzy. **„Precz z agresorami wojennymi na Korei"** — wołają postępujący tuż za nimi junacy „SP". **„Po-kój! Po-kój! Po-kój!"** — niesie się potężny głos na całej trasie pochodów.

Dla dobra ludowej ojczyzny i pokoju

WCZORAJ zbiegły się ze sobą dwa wydarzenia — Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego ogłosiła komunikat o wykonaniu z nadwyżką Narodowego Planu Gospodarczego pierwszego roku sześciolatki — roku 1950, a Sejm przyjął uchwałę w sprawie ograniczenia nadmiernej ilości dni wolnych od pracy.

Komunikat PKPG mówi o wielkich osiągnięciach i sukcesach naszego kraju, o wzroście produkcji przemysłowej i rolniczej, o dalszym stałym wzroście obrotów handlowych, o rozwoju oświaty.

Zwycięskie wykonanie z nadwyżką planu na rok 1950 było możliwe dlatego, że klasa robotnicza, że masy pracujące nie szczędziły wysiłków aby pracować lepiej i wydajniej, aby pracować po nowemu. Z dnia na dzień rosła w nich patriotyczna świadomość, że tylko przez wydajniejszą pracę, można wywalczyć lepsze jutro ojczyzny, zbudować podstawy socjalizmu, że tylko przez wydajniejszą, lepiej zorganizowaną pracę, przez uruchomienie wszystkich rezerw, odniesiemy zwycięstwo w walce o najszczytniejsze pragnienie ludzkości, w walce o pokój.

Gdy miliony ludzi pracy z radością i słuszną dumą czytały komunikat PKPG, Sejm Ustawodawczy przyjął uchwałę, która przyczyni się do wzmożenia naszej pracy dla pokoju, która przyczyni się do dalszych sukcesów gospodarczych naszej ojczyzny.

Pięć dni pracy więcej w ciągu roku — to w samym tylko uspołecznionym sektorze naszej gospodarki, nowych 24 mil. roboczodniówek, to tak, jakbyśmy uruchomili kilkadziesiąt nowych dużych fabryk.

Efekty tej pięciodniowej pracy — będą w skali całego kraju bardzo znaczne, dzięki niej wydobędziemy jeszcze więcej węgla, wytopimy jeszcze więcej stali, wybudujemy jeszcze więcej domów, szkół, świetlic. Dziś, gdy każdy człowiek pracy w Polsce dokłada wysiłków, aby nasza gospodarka narodowa rozwijała się coraz wspanialej, aby dzień jutrzejszy był lepszy, zasobniejszy od dnia dzisiejszego — te cyfry nie mogą być i nie są dla nas obojętne.

Nie możemy ani na chwilę zapominać o tym, że poza naszym frontem, frontem pokoju — są na świecie inne siły. Siły, które pragną rozpętać wojnę. Które szykują światu zagładę i odbudowują hitlerowski Wehrmacht. Aby idea pokoju zatriumfowała — musimy więcej produkować dla naszego pokojowego budownictwa, wzmóc nasze wysiłki, aby zwiększyć nasz dobrobyt i zapewnić naszym dzieciom szczęśliwą, pokojową przyszłość.

W dyskusji nad projektem ustawy zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw. Poparli ustawę posłowie zarówno PZPR, jak i ZSL, Klubu Katolicko - Społecznego i Stronnictwa Demokratycznego. POPIERA TĘ USTAWĘ CAŁY ŚWIAT PRACY W ZROZUMIENIU TEGO, ŻE PRZYCZYNI SIĘ ONA DO WZMOCNIENIA POTENCJAŁU GOSPODARCZEGO NASZEJ OJCZYZNY, DO WZMOCNIENIA OBOZU POKOJU.

Ks. Oborski – cyniczny zbrodniarz w sutannie

przepisami religijnymi usiłuje osłonić ohydę swych niecnych czynów

KRAKÓW (PAP). — W dalszym ciągu drugiego dnia procesu przeciwko członkom dywersyjno-terrorystycznej bandy „AP" zeznaje oskarżony o kontakty z bandą i podżeganie do zabójstwa Waldemara Grabińskiego — ks. proboszcz Oborski, dziekan okręgu wolbromskiego, dr. filozofii, były wykładowca filozofii w kieleckim seminarium duchownym. Ks. Oborski zeznając silnym, spokojnym głosem, z dużą swadą i teatralną pozą — stwierdza, iż nie przyznaje się do zarzucanych mu przestępstw.

Opowiada on szczegółowo o swych trzykrotnych spotkaniach z członkami bandy. Przychodzili oni do księdza dziekana Oborskiego po raz pierwszy, aby zamówić mszę za swego kolegę z bandy, po raz drugi w sprawie zawarcia ślubu ukrywających się członków bandy, po raz trzeci zaś, by zasięgnąć rady księdza w sprawie zabójstwa Waldemara Grabińskiego.

Ks. Oborski, nie wspominając jeszcze o swym postępowaniu w sprawie tego ohydnego mordu, usiłuje oczernić ś. p. Waldemara Grabińskiego. Oskarżony zeznaje następnie o ostatniej wizycie na plebanii oskarżonego Łupki, który opowiedział mu, iż banda, którą reprezentuje, chce zamordować Waldemara Grabińskiego, ponieważ chłopak odgraża się, że zawiadomi o jej działaniu władze.

Oskarżony Łupka — zeznaje Oborski — stwierdził w rozmowie z nim, że matka Waldemara zgadza się na zabójstwo syna. W tej sprawie ksiądz Oborski wezwał matkę Waldemara — osk. Grabińską.

NIEGODNE CHWYTY

Oskarżony ks. Oborski opowiada dalej szczegółowo o przebiegu swej rozmowy z matką zamordowanego. W tym momencie przed sądem rozgrywa się potworna scena.

Oskarżony Oborski zeznaje z aktorską modulacją głosu i gestykulacją. **Kłamliwe, pełne sprzeczności, wykrętne zeznania podawane w formie rzekomo wiernego oddania rozmowy przeprowadzonej przez oskarżonego z matką zabitego, mają przede wszystkim na celu zrzucenie ciężaru zbrodni na Grabińską.**

Chcąc przedstawić siebie w roli obrońcy chłopca, pełnym kaznodziejskiego patosu głosem, osk. Oborski mówi:

„Wytworzyła się taka sytuacja: ja bronię syna, którego matka chce się koniecznie pozbyć. Więc zdenerwowany powiadam: „proszę pani, czy dla tego, że pani syn się odgraża, czy dlatego, że coś spsocił, pani oddaje go na pastwę innym i zgadza się, aby ktoś inny robił z nim co chce? Robi to pani zgodnie ze swoim sumieniem jako matka?".

Tu oskarżony zmienia całkowicie tonację głosu i naśladuje sposób mówienia zdenerwowanej kobiety:

„A proszę księdza, przecież ksiądz wie, że w takich wypadkach kiedy zachodzi niebezpieczeństwo śmierci wielu osób, a tu także zachodzi, bo i ja jestem zagrożona i syn starszy jest zagrożony i inni też, to w takim wypadku można jedno życie poświęcić, aby uratować życie wielu osób", i dalej już spokojnie i opanowanie: „ja jej powiedziałem, owszem takie wypadki bywają, ja sam byłem świadkiem takich wypadków, kiedy dawano wyrok w czasie okupacji na człowieka, który wysyłał ludzi do Oświęcimia, ale tutaj taka sytuacja nie zachodzi. Tu przecież nie mamy do czynienia z człowiekiem poczytalnym, tu mamy do czynienia z dzieckiem. Po drugie, aby kogoś zgładzić, trzeba mieć powody. Cóż z tego, że syn pani się odgraża, ale ja jestem tego pewien, że tego nie zrobi".

I tu znów naśladując Grabińską: „Ale proszę księdza, on jest do wszystkiego zdolny", i dalej z pełnym oburzeniem — „i dlatego też pani, uważając, że jest do wszystkiego zdolny, podpisała taki wyrok na niego, czy pani jako matka tego dziecka zrobiła to zgodnie ze swoim sumieniem? I słyszę słowa: „Tak, zgodnie ze swoim sumieniem, tylko obawiam się, czy mnie Pan Bóg przebaczy".

Od chwili, gdy oskarżony ks. Oborski rozpoczął swą deklamację na temat rozmowy z Grabińską, oskarżona Grabińska w najwyższym podnieceniu przerywa zeznania oskarżonego, wykrzykując z najwyższym oburzeniem: „Kłamca, kłamca, to diabeł w czarnej sutannie, on kłamie, kłamie..."

Oskarżona gwałtownie szlocha. „Dlaczego ręki nie podał dziecku!" — woła.

Grabińskiej nie mogą uspokoić upomnienia przewodniczącego, który zapewnia ją, że po zeznaniach osk. Oborskiego udzieli jej głosu. Przewodniczący zarządza przerwę w rozprawie, aby uspokoić Grabińską.

KONFRONTACJA WSPÓLNIKÓW ZBRODNI

Po przerwie osk. Oborski, który zdaje się zupełnie nie zwracać uwagi na Grabińską, powraca do swoich potwornych krętactw:

„Chodziło mi o to, żeby się dobrać do jej sumienia, bo wiedziałem, że to jest jedyna droga, żeby napełnić ją grozą na samą myśl o takim czynie i pani Grabińska już tylko słuchała. Na podniesiony mój ton głosu, już nie mogąc się w żaden sposób oprzeć argumentom, wybuchła spazmatycznym płaczem".

Z ławy oskarżonych znów zrywa się krzyk matki: „Judasz w sutannie, nieprawda, nieprawda!"

Oskarżony nadal z niezmąconym spokojem zeznaje: „Dla mnie to był znak, że psychicznie się załamała. Wydało mi się, że już jestem u celu. Uspokoiłem ją. Powiedziałem: to wszystko proszę sobie rozważyć i wziąć pod uwagę".

Zeznania oskarżonego ks. Oborskiego są w tak jaskrawej sprzeczności z zeznaniami innych oskarżonych, że przewodniczący na wniosek prokuratora zarządza konfrontację z Grabińską.

Wśród pełnej napięcia ciszy, w szczelnie wypełnionej sali sądowej — naprzeciwko cyniczne obojętnego księdza staje rozdygotana i zanosząca się od płaczu kobieta — patrząc w oczy moralnemu sprawcy zabójstwa jej dziecka, woła:

„Przysięgam na Boga Wszechmogącego, w obecności córki mojej — sieroty, obecnej tu na sali, że wszystko co powiedziałam jest prawdą. Nie oskarżałam księdza na początku, broniłam go w swych zeznaniach. Przysięgam najuroczyściej, stokrotnie, że ksiądz Oborski kłamie strasznie, ohydnie, podle, że jest judaszem w czarnej sutannie, który chce zmyć krew mego dziecka ze swoich rąk. Może ją zmyć tu, ale tam, u Boga nie zmyje jej ksiądz. Tam staniemy jeszcze przed sądem Boga Najwyższego."

Ksiądz pochyla się i milczy. Oskarżona Grabińska wraca na ławę oskarżonych.

Wśród ogólnego poruszenia przewodniczący zarządza przerwę. Oskarżona Grabińska długo jeszcze spazmatycznie płacze.

W czasie dalszych swych zeznań ksiądz Oborski poświęcił też wiele czasu sprawie stawianego mu w akcie oskarżenia zarzutu współdziałania z bandą. Przyznając, iż wiedział o istnieniu bandy, a nawet znał jej członków, oskarżony tłumaczy fakt niezameldowania o tym organom bezpieczeństwa nakazami prawa kanonicznego.

„Przyznaję, że ta sprawa — mówi oskarżony — między kościołem a państwem nie była uregulowana, myśmy nie wiedzieli jak należało postępować. Wiedziałem, że prawo kościelne zabrania mi stosunków z bandytami, ale nie wiedziałem czy i ten wypadek to obejmuje. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że dopiero niedawno zostało zawarte porozumienie między episkopatem a rządem polskim, to przypuszczam, że dzisiaj ta sprawa będzie wyglądać inaczej. Może i ja byłbym dzisiaj mądrzejszy. Przyznaję szczerze, tak jak potrzeba, że nie wiedziałem wtedy jak postąpić".

Pod obstrzałem prokuratorskich pytań pomału wyłania się prawda — na zlikwidowaniu chłopca, który groził zdekonspirowaniem bandzie, zależało nie tylko jej członkom, zależało na tym też i samemu księdzu Oborskiemu.

WYKRĘTNE WYJAŚNIENIA

Na pytania prokuratora Grabińska zeznaje, że ksiądz Oborski rozmowę z nią zaczął od pretensji **„jak można było tak robić, żeby o istnieniu organizacji dowiedział się taki mały łobuz"** — dalszym ogniwem jest zeznanie samego Oborskiego, który stwierdza, że gdyby wiedział jaki obrót przybierze sprawa, „nie rozmawiałby z matką, tylko porwał chłopca i uciekł razem z nim".

Na pytanie prokuratora, dlaczego oskarżony Oborski nie poszedł z Waldkiem na posterunek MO i nie złożył meldunku o bandzie, ksiądz wciąż daje wykrętne odpowiedzi i zasłania się przepisami prawa kanonicznego. Ale kiedy prokurator zapytuje z oburzeniem **„jak można z przepisów religijnych robić zasłonę dla morderstwa?"** — ksiądz Oborski odpowiada wyraźnie „To nie jest morderstwo".

Składający następnie zeznania osk. Krężel, opowiadając o dokonanym wspólnie z osk. Barczykiem zabójstwie 14-letniego Waldemara, usiłuje zrzucić całą odpowiedzialność za popełnione przez siebie czyny na innych członków bandy.

W dalszym ciągu zeznań osk. Krężel opisuje dokładnie mord dokonany na Waldemarze Grabińskim. Po dokonaniu morderstwa i zatarciu śladów zbrodni — wg. zeznań oskarżonego — członkowie bandy zebrali się na wspólną pijatykę.

Po zeznaniach osk. Krężela, przewodniczący zarządza postępowanie dowodowe.

(Przebieg otwartego przez sąd w dalszym ciągu procesu postępowania dowodowego podamy w najbliższym numerze).

Propozycje rządu Chin Ludowych

w sprawie pokojowego rozwiązania problemu Korei i innych zagadnień dotyczących Dalekiego Wschodu

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, dnia 17 bm. minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai udzielił odpowiedzi ONZ na oświadczenie w sprawie zasad dotyczących problemu koreańskiego i innych problemów dalekowschodnich.

W odpowiedzi swej, złożonej w imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, minister Czou En-lai stwierdza między innymi:

Dnia 13 stycznia 1951 roku Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych bez udziału przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej uchwaliła zasady, dotyczące problemu koreańskiego i innych problemów dalekowschodnich. Treść tych zasad nadal sprowadza się do tego, że rozmowy między zainteresowanymi krajami winny odbyć się dopiero po zaprzestaniu ognia w Korei. Cel zaprzestania ognia, jako pierwszego kroku, polega na tym tylko, aby dać okres wytchnienia wojskom amerykańskim.

Należy stwierdzić, że zasada — najpierw zaprzestanie ognia a następnie prowadzenie rozmów — przyczynia się jedynie do poparcia i rozszerzenia agresji Stanów Zjednoczonych i nie może doprowadzić do ustanowienia prawdziwego pokoju. Dlatego też Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej nie może zaakceptować tej zasady.

Celem rozwiązania w drodze pokojowej problemu koreańskiego i innych niezwykle ważnych problemów, dotyczących Azji, w imieniu Centralnego Rządu Ludowego proponuje niniejszym Organizacji Narodów Zjednoczonych co następuje:

a) aby rozmowy zainteresowanych krajów prowadzone były na zasadzie porozumienia o wycofaniu wszystkich wojsk obcych z Korei i rozwiązaniu wewnętrznych spraw Korei przez naród koreański, w celu jak najszybszego zakończenia wojny w Korei,

b) aby porządek dzienny rozmów obejmował sprawę wycofania sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych z Taiwanu i z cieśniny Taiwańskiej oraz inne problemy, dotyczące Dalekiego Wschodu,

c) aby w rozmowach uczestniczyło 7 krajów, a mianowicie: Chińska Republika Ludowa, Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, Zjednoczone Królestwo, Stany Zjednoczone, Francja, Indie i Egipt oraz, aby statut prawny Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ został ściśle określony na tej konferencji 7 krajów,

d) aby miejscem konferencji 7 krajów były Chiny.

Jeśli wspomniana wyżej propozycja uzyska zgodę ONZ i zainteresowanych krajów, to mamy nadzieję, że odbycie rozmów w najbliższym czasie przyczyni się do jak najszybszego zakończenia wojny w Korei i pokojowego rozwiązania problemów Azji.

Przekazanie mienia Chinom Ludowym przez ZSRR

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat o przekazaniu przez Związek Radziecki mienia Centralnemu Rządowi Ludowemu Chińskiej Republiki Ludowej:

Porozumienie zawarte 14 lutego 1950 r. między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, a Chińską Republiką Ludową w sprawie chińskiej, czangczuńskiej linii kolejowej, Port-Artura i portu Dalnyj oraz wymiana not z tej samej daty, przewidywały przekazanie Centralnemu Rządowi Ludowemu Chińskiej Republiki Ludowej bez odszkodowania mienia, które strona radziecka miała pod tymczasowym zarządem lub dzierżawiła w m. Dalnyj oraz mienia nabytego przez radzieckie organizacje gospodarcze od właścicieli japońskich w Mandżurii i wszystkich budynków byłego miasteczka wojskowego w Pekinie.

ZW. BOJOWNIKÓW o WOLNOŚĆ i DEMOKRACJĘ NIE DOPUŚCI

do szykanowania księży – patriotów przez reakcyjną część wyższego duchowieństwa

WARSZAWA (PAP). — 17 stycznia 1951 r. odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli zarządów wojewódzkich Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, na której wystąpił sekretarz generalny Związku Józef Passini z następującym oświadczeniem:

W szeregach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację grupują się wielotysięczne rzesze patriotów trzech pokoleń narodu polskiego, którzy całym swym życiem i bohaterską walką zadokumentowali wierność swej ojczyźnie, walcząc o jej wolność i niepodległość.

Wśród nich znajdują się setki księży katolickich, którzy w najcięższym okresie, jaki zna historia Polski, podczas okupacji hitlerowskiej stanęli wspólnie z najlepszymi synami narodu polskiego do walki przeciw zbrodniczym siłom ludobójców hitlerowskich.

Za walkę tę wielu z nich poniosło męczeńską śmierć na polach bitew wyzwoleńczych, czy w hitlerowskich kaźniach i obozach zagłady. Pozostali przy życiu zjednoczyli się w Związku Bojowników, by **wykonując swoje duszpasterskie posłannictwo służyć jednocześnie umiłowanej wyzwolonej ojczyźnie ludowej i bronić wywalczonego kosztem wielu milionów ofiar ludzkich — pokoju między narodami.**

Ale ich głęboki patriotyzm, wierna służba najszczytniejszym ideałom ludzkości, miłość, jaką cieszą się w najszerszych warstwach narodu polskiego, nie znajdują uznania, a nawet budzą wręcz niechęć u niektórych przedstawicieli wyższej hierarchii kościelnej.

Reakcyjna część episkopatu nie może się zdobyć na potępienie zdradzieckich, zbrodniczych i antynarodowych poczynań tych księży, którzy hańbią godność kapłańską, działając na szkodę interesów narodu i państwa przez patronowanie i współdziałanie z grupami bandyckimi i dywersyjnymi, pozostającymi na żołdzie obcych mocodawców.

Natomiast niektórzy przedstawiciele episkopatu polskiego nie wahają się nadużywać swojej władzy w stosunku do księży, członków ZBoWiD przez gwałcenie ich sumień i wywieranie niedopuszczalnego nacisku w kierunku zaniechania przez nich działalności patriotycznej i obywatelskiej.

A kiedy metody te napotykają na godną postawę księży, wówczas poszczególni biskupi starają się w niezgodnych z prawdą, oszczerczych „przestrogach", „listach" i „oświadczeniach" dyskredytować działalność księży - patriotów, stosować szykany i represje, izolować ich od wykonywania misji duszpasterskiej.

Wyrazem tego jest szereg faktów, które stanowią jaskrawy dowód antypatriotycznego stanowiska niektórych członków episkopatu, stanowiska sprzecznego z założeniami, jakie przyświecały przy podpisywaniu układu między państwem a kościołem z dnia 14 kwietnia 1950 r.

W imieniu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację stanowczo oświadczam, że nie dopuścimy, aby nasi członkowie - kapłani, którzy dali dowody prawdziwego patriotyzmu w strasznych latach niewoli narodowej, a dziś pracują z całym oddaniem dla dobra ojczyzny i sprawy pokoju — byli terroryzowani i szykanowani przez ludzi, którym ta patriotyczna działalność przeszkadza w realizowaniu ich ciemnych, antyludowych celów.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację użyje całego swego autorytetu, w celu zapewnienia należytej opieki i pomocy każdemu z księży - patriotów przed atakami i zorganizowaną, oszczerczą kampanią reakcyjnej i antynarodowej części wyższego duchowieństwa.

Szeroko rozwija się współzawodnictwo

o tytuł najlepszej prządki i najlepszego zespołu tkackiego

Do współzawodnictwa o 100-procentowe wykonywanie bazy zgłosiło się 815 zespołów tkackich z zakładów przemysłu bawełnianego z całego kraju. Blisko 10.000 tkaczy, majstrów i pomagaczek bierzę udział w tej nowej formie współzawodnictwa.

O tytuł najlepszej prządki współzawodniczy 2175 prządek. W tym współzawodnictwie bierze również udział 1211 pomagaczek i 808 przędzarzy z przędzalń odpadkowych.

W tych dniach w ZPB im. 1 Maja do współzawodnictwa o najlepsze przykręcanie przędzy zgłosiło się 449 prządek i 349 pomagaczek, w ZPB w Ozorkowie — 135 prządek i 79 pomagaczek, a 12 zespołów tkackich współzawodniczy o 100-procentowe wykonywanie bazy. W ZPB im. Dąbrowszczaków w Bielawie współzawodniczy 105 prządek i 126 pomagaczek. W ZPB im. Dubois - 51 zespołów tkackich obejmujących 204 osoby i 192 prządki. Ponad tysiąc osób bierze udział we współzawodnictwie w ZPB w Pabianicach. W ZPB im. Kunickiego współzawodniczy 40 zespołów tkackich.

Ustawa o dniach wolnych od pracy

(Dokończenie ze str. 1)

i wzmożenia walki o pokój i nakłada na nas obowiązek nie szczędzenia sił dla zwiększenia naszego bezpieczeństwa, dla pokrzyżowania planów agresji imperialistycznej.

Po przedstawieniu tragicznej sytuacji mas pracujących w USA i w krajach zmarshallizowanych poseł Kłosiewicz podkreśla, że masy pracujące Polski Ludowej wiedzą, że **pokój trzeba wywalczyć** i dlatego naszą odpowiedzią na zbrodnicze knowania imperialistyczne jest **jeszcze większa zwartość obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele oraz wzmożony wysiłek pracy.**

Każda godzina, każdy dzień pracy nabiera dziś specjalnego znaczenia w twórczej, pokojowej pracy nad realizacją Planu 6-letniego.

Mówca stwierdza dalej, że w Polsce liczba dni wolnych od pracy wynosiła dotychczas 17, podczas gdy w innych krajach liczba dni świątecznych nie przekracza rocznie 11-tu.

Zmniejszenie liczby dni wolnych od pracy przyniesie nam zwiększenie produkcji wartości wielu milionów złotych. Przez wprowadzenie w życie ustawy uzyskamy możliwość zbudowania w roku 1951 około 2.000 nowych izb mieszkalnych, a do końca realizacji Planu 6-letniego — około 10.000 nowych izb mieszkalnych.

Dzięki redukcji dni wolnych od pracy uzyskamy w okresie realizacji Planu 6-letniego prawie pełny 1 miesiąc dla wcześniejszego wykonania i przekroczenia zadań Planu. W konsekwencji nastąpi dalszy wzrost naszego dochodu narodowego i podwyższenie stopy życiowej mas pracujących.

Pos. Kłosiewicz oświadcza, że klub poselski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w całej rozciągłości popiera rządowy projekt ustawy o dniach wolnych od pracy.

KLUB KATOLICKO - SPOŁECZNY POPIERA USTAWĘ

Pos. Frankowski (Kat. - Społ. Klub Poselski) oceniając projekt ustawy stwierdził że katolicy polscy zdają sobie doskonale sprawę z tego, że uregulowanie ilości dni wolnych od pracy łączy się ze sprawą odbudowy gospodarczej kraju i z realizacją Planu 6-letniego.

Każda wolna dniówka opóźnia tę realizację, w której katolicy biorą aktywny udział.

Mówca przypomina, że na podstawie porozumienia z rządem, episkopat zobowiązał się wezwać duchowieństwo, aby nawoływało wiernych do wzmożonej pracy nad odbudową kraju i podniesieniem dobrobytu narodu.

W zakończeniu przedstawiciel Klubu Katol.-Społecznego stwierdza, że ustawa, w porównaniu z ustawodawstwem np. w Anglii i USA — „uwzględnia w niewspółmiernie większym stopniu fakt, że należy uszanować uczucia religijne obywateli". Dlatego też, oceniając projekt ustawy jako akt umiaru i realizmu politycznego, pos. Frankowski ustosunkowuje się do niego pozytywnie.

Zarówno pos. Chadaj (ZSL), jak i posł. Jaszczukowa (SD) poparli w całej rozciągłości ustawę, stwierdzając, że podniesie ona stopę życiową mas pracujących i wzmoże siły, które służą pokojowi.

Sejm ustawę uchwalił.

Pozostałe ustawy figurujące na porządku dziennym zostały jednomyślnie uchwalone.

O terminie następnego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP nastąpi oddzielne zawiadomienie.

89 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP). — 89 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 18 stycznia 1951 r. otworzył wicemarszałek Barcikowski, który powiadomił, że otrzymał od prezesa Rady Ministrów pisma zawiadamiające, że Prezydent RP:

a) mianował **inż. Bolesława Rumińskiego** — ministrem przemysłu chemicznego i równocześnie odwołał go z dotychczas zajmowanego stanowiska ministra przemysłu rolnego i spożywczego,

b) powierzył podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Przemysłu Rolnego i Spożywczego tow. **Mieczysławowi Hoffmanowi** — kierownictwo Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego.

c) mianował **dr. Tadeusza Michejdę** — ministrem bez teki z jednoczesnym odwołaniem z dotychczas zajmowanego stanowiska ministra zdrowia oraz mianował **dr. Jerzego Sztachelskiego** — ministrem zdrowia,

d) mianował **inż. Romana Piotrowskiego** — ministrem budownictwa miast i osiedli oraz **tow. Czesława Bąbińskiego** — podsekretarzem stanu w Ministerstwie Budownictwa Przemysłowego i kierownikiem tego Ministerstwa.

Izba wyraziła następnie zgodę na uzupełnienie porządku dziennego.

Następnie Izba po wysłuchaniu sprawozdań odpowiednich komisji zatwierdziła szereg dekretów.

MARIAN MINOR
Przewodniczący Prezydium
Rady Narodowej m. Łodzi

NASZE MIASTO

Sześć lat temu, w dniu 19 stycznia 1945 roku, skończyła się dla Łodzi koszmarna noc hitlerowskiej okupacji. Mieszkańcy naszego miasta wyszli z nor i piwnic na światło nowego, jasnego dnia, wyszli po raz pierwszy na ulice miasta jako wolni ludzie. Wyszli na ulice, gdzie w takt łoskotu swych czołgów — maszerowali żołnierze Armii Radzieckiej, tej Armii, która przyniosła nam upragnioną wolność.

Ludzie płakali ze szczęścia. Całowano wybawców-żołnierzy radzieckich, którzy krwią swoją, przelaną w tysięcznych bitwach — zapewnili nam wyzwolenie spod hitlerowskiego jarzma, którzy swymi wiekopomnymi zwycięstwami — jedynymi w historii świata — pomogli ludowi polskiemu ująć władzę we własne ręce.

Tegoż samego dnia w Łodzi rozpoczęło się nowe życie. Masy pracujące naszego miasta pod wodzą klasy robotniczej i jej Partii — przystąpiły natychmiast do usuwania zniszczeń wojennych, do uruchomienia fabryk i zakładów pracy, zdewastowanych w straszliwy sposób przez okupanta.

I choć wróg klasowy, skumany z okupantem, zaprzedany wywiadowi anglosaskiemu — czynił wszystko, by sparaliżować naszą pracę i nasz wspaniały rozwój — masy pracujące Czerwonej Łodzi, w oparciu o wzór, o przyjaźń i pomoc wielkiego Związku Radzieckiego — prowadziły bez wytchnienia walkę o lepszą, szczęśliwszą przyszłość.

Uruchamiano i odbudowywano fabryki w tempie dotychczas u nas niespotykanym. Rozbudowywano nasz przemysł bez przerwy. Rosła liczba zatrudnionych. Bezrobocie — ta ongiś straszliwa klęska robotniczej Łodzi — zostało zlikwidowane na zawsze. Kiedy przed wojną w Łodzi — w czasach najlepszej koniunktury było zatrudnionych zaledwie 160 tysięcy osób, a liczba całkowicie i półbezrobotnych wynosiła przeciętnie po 120 tysięcy, to **obecnie w Łodzi liczba zatrudnionych wynosi ponad 317 tysięcy osób**, co stanowi ponad 50 procent ogółu mieszkańców i jest najwyższym odsetkiem czynnej zawodowo ludności.

Rozwijający się bez przerwy przemysł włókienniczy, metalowy i budowlany — woła nowych rąk i mózgów do pracy, aby wykonać gigantyczne zadania Planu 6-letniego. W tej chwili brak nam jeszcze w wymienionych wyżej przemysłach ponad 12 tysięcy robotników i 2 tysiące pracowników umysłowych. Oto jest rozmach socjalistycznej gospodarki i socjalistycznego budownictwa.

Podczas gdy tam, na Zachodzie, bankierzy angielscy i amerykańscy skazują miliony na głód, bezrobocie i nędzę, gdy szukają wyjścia z tej katastrofalnej dla nich sytuacji przez propagowanie nowej wojny i agresji — **my walcząc o pokój — budujemy nową Łódź, miasto klasy robotniczej.**

* * *

Rok ubiegły był rokiem przełomowym w dziedzinie budownictwa i rekonstrukcji naszego zaniedbanego przez kapitalistów miasta. Wskazuje na to szereg cyfr.

W roku 1949 wybudowaliśmy na terenie Łodzi zaledwie 15 obiektów rozproszonego budownictwa **o łącznej liczbie 404 izb.**

W roku 1950 — w wyniku całorocznej pracy — zostało oddane do użytku 2.248 izb, czyli wzrost wyraża się cyfrą 560 procent.

A przecież to jest dopiero nasz start, to jest dopiero nasz początek. W ramach Planu 6 letniego damy robotnikom łódzkim 40 tysięcy nowych izb, a 40 tysięcy nowych izb — to znaczy: **mieszkania dla 80 tysięcy ludzi, to znaczy tyle, co budowa całego nowego miasta.**

Będą to nowe mieszkania, zaopatrzone w wodę, kanalizację, gaz i elektryczność. Budowa tych mieszkań to wypełnienie programu naszego Rządu i Partii, to program działania naszej władzy terenowej. Budowa 40 tysięcy nowych izb stworzy już wyraźny zarys robotniczej Łodzi jako nowego socjalistycznego miasta.

A przecież prócz tych tysięcy nowych mieszkań budujemy nowe szkoły, przedszkola, żłobki. W dniu dzisiejszym oddajemy do użytku dwa piękne żłobki w dzielnicach robotniczych — na Chojnach i Bałutach.

Ośrodek Zdrowia w dzielnicy Bałuckiej, wybudowanie ambulatorium pediatrycznego na Widzewie, rozbudowa szpitalnictwa, budowa wspaniałego gmachu teatralnego, to wszystko dowód ciągłej troski o człowieka pracy, o pełne zaspokojenie jego potrzeb zdrowotnych, kulturalnych i bytowych.

Jak wielka jest ta właśnie troska naszej władzy ludowej o człowieka świadczy również ostatnia uchwała Prezydium Rządu z dnia 23 grudnia 1950 roku, uchwała skracająca o połowę czas budowy wielkiego rurociągu Łódź-Pilica, który sprowadzi do naszego miasta tak konieczną wodę. Rozmach robót przygotowawczych daje pewność, że ta gigantyczna inwestycja zostanie zrealizowana przed wyznaczonym terminem.

Potężne są nasze plany i zamierzenia. Jest ich wiele, ale dotychczasowe tempo wykonania naszych planów, wytrwałość robotników łódzkich — nie pozwalają wątpić, że plany te będą w odpowiednim terminie wykonane.

Dziś, podsumowując nasze osiągnięcia w szóstą rocznicę wyzwolenia Łodzi spod jarzma faszystowskiego, możemy stwierdzić, że to nie tylko powstaje nowe, socjalistyczne miasto, ale że **budowa nasza, budowa socjalistycznej Łodzi jest również wielkim wkładem w dzieło walki o pokój, walki o zwycięstwo ideałów największych myślicieli ludzkości, ideałów socjalizmu.**

W dniu pamiętnej rocznicy wyzwolenia

Radośnie obchodzi dziś nasze miasto swą szóstą rocznicę wyzwolenia spod jarzma faszyzmu i kapitalistycznego wyzysku. Święto dzisiejsze zadokumentuje, jak co roku, przełomowe znaczenie daty 19 stycznia dla życia Łodzi, zadokumentuje naszą niezłomną wdzięczność i przyjaźń dla Armii Radzieckiej, która przyniosła nam wolność.

Uroczyste posiedzenie Rady Narodowej

Dzisiaj **O GODZ. 18** w sali Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Moniuszki 4 a rozpocznie się **uroczyste posiedzenie Rady Narodowej.** Na posiedzeniu tym **przewodniczący Prezydium RN tow. Marian Minor złoży sprawozdanie z działalności Prezydium Rady.** Następnie **przemówienia wygłoszą przedstawiciele klubów radnych oraz wojska.** Wręczone również zostaną **nagrody m. Łodzi za rok 1950** — inż. Romanowi Szymborskiemu, inż. Józefowi Korskiemu i inż. Witoldowi Korskiemu za prace architektoniczne.

Po zakończeniu obrad odbędzie się część artystyczna uroczystości.

Ku czci bohaterów

O GODZ. 19 delegacja radnych uda się z wieńcami na groby żołnierzy radzieckich w Parku im. Poniatowskiego oraz na Radogoszcz, gdzie zginęły męczeńską śmiercią w hitlerowskim więzieniu dziesiątki mieszkańców Łodzi. **Wieńce złożone zostaną również na Płycie Nieznanego Żołnierza.**

Otwarcie nowych obiektów

Dzisiaj również przybędą naszemu miastu dwa obiekty, otwarte dla uczczenia pamiętnej rocznicy. **Przy ul. Warneńczyka na Chojnach otwarty będzie żłobek dla 65 dzieci** oraz zakończone zostaną prace remontowe w lokalu **przy ul. Tymienieckiego 5,** który niebawem zostanie oddany **do użytku Ośrodka Metodycznego dla racjonalizatorów i przodowników pracy.**

KAZIMIERZ KUCNER
Z-ca Przew. Prezydium Woj. Rady Narodowej

SZEŚĆ LAT TEMU

Żeby zrozumieć i należycie ocenić osiągnięcia naszego województwa na przestrzeni minionych sześciu lat należy cofnąć się myślą do stycznia 1945 r., odtwarzając w pamięci obraz pierwszych dni po wyzwoleniu.

W dziedzinie rolnictwa mieliśmy wówczas olbrzymi brak siły pociągowej. W notatkach z 1945 roku, dotyczących bogatego powiatu kutnowskiego czytamy m. in.: W gromadzie Sieraków, gmina Sójki, jest tylko jeden i to chory koń, co będzie, jak nadejdzie pora orki i siewu?".

Zniszczenie domostw, a nawet całych wsi zrujnowanych bądź wskutek działań wojennych, bądź też, jak w powiecie łaskim czy sieradzkim, zburzonych przez faszystów hitlerowskich na potrzeby poligonu, stwarzało niezmierne trudności zagospodarowania ziemi, przy czym ówczesne ruchy migracyjne ludności przyczyniały dodatkowych kłopotów. Wyniszczone przez okupanta pogłowie trzody chlewnej, bydła i prawie całkowite zniszczenie drobiu było powodem olbrzymich trudności aprowizacyjnych.

Wielkie trudności transportowe z powodu zniszczenia taboru kolejowego, braku samochodów itp. — to dopełnienie trudności w zaopatrywaniu miast naszego województwa w potrzebne artykuły, miast, w których klasa robotnicza prowadziła walkę o jak najśpieszniejsze uruchomienie upaństwowionych fabryk.

Również w dziedzinie szkolnictwa były olbrzymie braki. W wielu szkołach naszego województwa nie było żadnych potrzebnych sprzętów, a brak książek, zeszytów i papieru powodował olbrzymie trudności w organizowaniu nauki.

Te wycinkowo wzięte przykłady stanu naszej gospodarki w roku 1945 powinny nam pomóc przy porównaniu z tym, co obecnie posiadamy, do właściwej oceny naszych wielkich osiągnięć.

Dowodem wzrostu uświadomienia mas chłopskich naszego województwa jest 112 spółdzielni produkcyjnych, twierdz socjalistycznej walki o nową wieś. Stanowią one potężne uderzenie przeciwko kułactwu i wyzyskowi na wsi, a osiągnięcia gospodarcze tych spółdzielni, to najlepsza propaganda wyższości gospodarki zespołowej nad gospodarką indywidualną. Państwowe Ośrodki Maszynowe i olbrzymia sieć Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych zapewnia należytą obsługę w czasie orki, siewu czy żniw zarówno spółdzielniom produkcyjnym, jak małorolnym i średniorolnym chłopom. Setki traktorów pracują na naszych polach. Zlikwidowaliśmy odłogi, a siew rzędowy stosowany jest we wszystkich wsiach naszego województwa. Coraz więcej motorów i maszyn zastępuje siły ludzkie i końskie, stwarzając w ten sposób zupełnie nowe warunki pracy na roli.

Pogłowie trzody chlewnej już dawno przekroczyło stan przedwojenny, a przez kontraktację trzody, zbóż i roślin przemysłowych — wielkie rzesze chłopów naszego województwa włączone zostały do planu ogólnopaństwowego. Olbrzymia sieć sklepów gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" dostarcza potrzebnych rolnikowi artykułów, zakupując jednocześnie całą masę towarową od rolników po cenach tak skalkulowanych, że gospodarstwo jest istotnie opłacalne.

Wzrasta sprawność w zaopatrywaniu świata pracy w potrzebne artykuły, wzrasta coraz bardziej łączność miasta ze wsią, a tym samym w masach chłopskich zrozumienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Nie ma już dzieci w naszym województwie, które musiałyby pozostawać poza szkołą, a sieć szkół jest tak rozmieszczona, by całkowicie zatrzeć różnice między dzieckiem wsi i miasta. Na wyższych uczelniach wielki odsetek uczącej się młodzieży to dzieci robotników i chłopów naszego województwa, a rok bieżący będzie wielkim zwycięstwem nad analfabetyzmem w naszych wsiach, miasteczkach i miastach. Tej klęsce społecznej jednolite organa władzy terenowej, jakimi są rady narodowe, wydały zdecydowaną wojnę. Na setkach kursów dla analfabetów starzy i młodzi opanowują sztukę czytania i pisania, której nie miały warunków zdobyć w czasach sanacyjnego zacofania, i ciemnoty.

Zakłady przemysłowe w miastach naszego województwa osiągnęły pełną sprawność. Wielki ruch współzawodnictwa daje wspaniałe, coraz większe osiągnięcia, czego rezultatem jest zwiększająca się stale ilość i jakość produkcji dla potrzeb miasta i wsi.

Jasną jest rzeczą, że te wszystkie nasze sukcesy zostały wypracowane w ciężkiej walce klasowej, która toczy się bez przerwy i wytchnienia na wszystkich odcinkach naszej pracy, a zwłaszcza na froncie walki o socjalistyczną przebudowę wsi.

Od początku wyzwolenia nasze województwo, jak i cały kraj korzystało i korzysta z potężnej pomocy ze strony Związku Radzieckiego.

Transporty żywności z ZSRR pozwoliły nam opanować trudną sytuację aprowizacyjną 1945 r.; surowce przemysłowe — uruchomić nasze fabryki, a doświadczenia naszego wielkiego sąsiada i przyjaciela pomagają nam stale przezwyciężać i zwalczać trudności.

Nasze województwo nie pozostaje w tyle w wielkiej walce, jaka toczy się w Polsce o przebudowę ustroju, o zbudowanie podstaw socjalizmu. Nie pozostaje i nie pozostanie w tyle, bowiem klasa robotnicza i chłopi małorolni i średniorolni naszego terenu coraz jaśniej rozumieją, że pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w oparciu o przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej — zbudujemy wspaniałą, jasną przyszłość dla wszystkich ludzi pracy.

Hymn wolnej pracy

Powrót do gniazda rodzinnego był zastrzykiem, który wlał we mnie nowe soki żywotne, wyczerpane tułaczką i pobytem na froncie.

Wróciłem do Łodzi, do tego miasta, które mnie wychowało, nauczyło kochać walkę o wolność i sprawiedliwość społeczną, a nienawidzieć wyzysku i ciemięstwa, do miasta, o bruki którego zdarłem wiele par zelówek... w beznadziejnym poszukiwaniu jakiegokolwiek zajęcia — wróciłem z wiarą i pewnością, że Łódź odtąd będzie miastem szczęścia, a nie niedoli człowieka pracującego.

* * *

Ofensywa zatrzymała się na lewym brzegu Wisły. Do domu pozostało mi 130 kilometrów, które chwilowo były nie do przebycia. Patrząc na kłębowisko dymów nad Warszawą, widziałem dymy nad moim miastem.

Złapany do niewoli hitlerowiec na zapytanie o nastrojach panujących w oddziałach niemieckich odpowiedział, nie bez ironii:

— Przygotowujemy się do generalnego skracania frontu. Armia Radziecka jest tak uzbrojona i tak bohatersko walczy, że my tylko wówczas nie uciekamy, kiedy Rosjanie zaprzestają pościgu...

* * *

Rozkaz padł. 12 stycznia rozpoczęła się ofensywa. Już 17 stycznia oddziały Armii Radzieckiej i 1 Armii Wojska Polskiego wkroczyły do Warszawy. Faszyści wiali w panice na wszystkich odcinkach frontu, mając stale „na piętach" nacierające dywizje. Nie przydała im się na nic silnie rozbudowana sieć umocnień ziemnych i betonowych. W ciągu jednego dnia oddziały hitlerowskie oddają szereg miast i ponad 800 drobniejszych miejscowości na jednym tylko odcinku działania wojsk 1 Frontu Białoruskiego.

Armia Radziecka naciera dalej w kierunku na Łódź.

„W ślad za oddziałami pancernymi, które już dosięgły Łodzi, z trzech stron podeszły zasadnicze siły piechoty i wspierającej ją artylerii. Obawiając się osaczenia, nieprzyjaciel zaciekle bronił drogi wiodącej do Łodzi".

* * *

Wanda Moliterowa przygotowywała właśnie śniadanie dla dziecka. Spojrzawszy mimowoli w okno, krzyknęła radośnie: — ulicą szła szpica radziecka. Moliterowa wybiegła na spotkanie drogich gości — oswobodzicieli, ze skromnym poczęstunkiem. Otoczyli ją ze śmiechem, przyjmując jadło i napój.

— Już teraz jesteście wolni. Hitlerowcy wieją aż się kurzy.

Łódź została oczyszczona z okupantów. Radzieccy czołgiści, piechurzy, artylerzyści i kawalerzyści ścigają ustępującego nieprzyjaciela, zmuszając go do walki w niedogodnych dla niego warunkach.

W ciągu dziesięciu dni imponującej, nie znającej przykładu w dziejach wojen ofensywy, od 14 do 21 stycznia, wojska 1 Frontu Białoruskiego zadały nieprzyjacielowi ogromne straty. Zginęło przy tym 80.000 hitlerowskich żołnierzy.

* * *

Niewesoły widok przedstawiała dla mnie Łódź w owych pierwszych godzinach. Szedłem przez teren byłego ghetta omijając gruzy, kupy śmieci, walające się w fantastycznych pozycjach trupy hitlerowskich obrońców „Litzmannstadtu". Nie udało im się go obronić. „Litzmannstadt" zginął. Na jego miejscu powstała z sześcioletniego niebytu — Łódź.

Mrok już zapadał — kroczę sam porozbijanym chodnikiem. Mocno stukam butami, bo chcę, by miasto moje wiedziało, że już wszedł polski żołnierz w jego ulice, żeby obudziło się ze snu, w którym jest pogrążone mimo wczesnej godziny.

Odnajduję swój dom.

Nazajutrz nie mogę przejść spokojnie ulicą. Co chwila ktoś mnie zatrzymuje i ściska ze łzami w oczach. Nie tylko moi przyjaciele — zresztą w tych dniach wszyscy wszystkim byli przyjaciółmi. Mój mundur budzi wszędzie entuzjazm.

Czerwień wstążeczek w klapach mówi mi, że nie sprzeniewierzyło się miasto swoim tradycjom, że Łódź była i jest czerwona, że jak była tak i pozostała miastem proletariackim, że — przestała być kopalnią złota dla rodzimych i zagranicznych kapitalistów.

Nie leje się na ulicach Łodzi krew robotników i nigdy już nie będzie się lała. Nigdy już chciwa łapa nie sięgnie po pot ludzki, by w złoto go przetopić. Łódź jest na zawsze wolna od wszelkiego ucisku.

W pałacach, należących ongi do fabrykantów, rozbrzmiewa śmiech i radość. Bawią się tam, uczą i wychowują dzieci robotnicze. Przed wojną taki obraz — to mrzonka i utopia. Dziś — to zdobycz klasy robotniczej, której już nikt nie odbierze. Tej zdobyczy, jak i wielu innych strzeże nasza Partia i Rząd Polski Ludowej.

Z okna mego mieszkania widać błyszczące światłem okna fabryki i słychać głuchy szum maszyn. Łódź śpiewa swoją pieśń — hymn szczęścia i wolnej pracy.

STEFAN KLIMCZAK.

PIEŚŃ O BAŁUTACH





Oto cegły czerwone.
Z cegieł co dzień za murem mur.
Z murów ściany,
ze ścian — domy:
słońce jasno wygląda z chmur.

Nowe domy — pomnik poległym.
W walce niejeden upłynął rok.
A teraz popatrz: cegła do cegły
tęskni i razem łączą się w blok.

Wstają Bałuty, rosną Bałuty,
siostra Warszawy i Nowej Huty.

Murarz kielnią przebija niebo;
my chcemy wyżej niż nieba strop.
Cegła jak kromka pszennego chleba.
Śmieje się słońce,
wąsaty chłop.

Robotnicy bluźnią zegarom:
za długa noc, za krótki dzień.
Niebieskobluzi — pełną parą!
Życie rośnie, mrucząc przez sen.

Wstają Bałuty, rosną Bałuty,
siostra Warszawy i Nowej Huty.

Przeganiamy śmierć z zaułków —
każda cegła zwycięża śmierć
Balkony domów nad podwórkiem
grzeją w słońcu swą prężną pierś.

Wyżej oczy. Dumniej czoła.
Ręce w górę.
Zwycięski krzyk.
Na rusztowaniu stoję i wołam:
takiej roboty nie znał nikt.

Wstają Bałuty, rosną Bałuty,
siostra Warszawy i Nowej Huty.

JAN KOPROWSKI

Mówiąc o Łodzi zawsze dodawało się: brudna, zadymiona, pozbawiona zieleni.

I tak było przez dziesiątki lat. Wysokie płoty, otaczające fabrykanckie pałace, zazdrośnie kryły bujną roślinność parków i ogrodów. A za nimi roztaczało się nieznane robotnikowi życie nierobów, trwoniących pieniądze, wyciśnięte z ich ciężkiej i twardej pracy. Dla tamtych — Łódź była piękna, dawała nieograniczone zyski, którymi można było rozporządzać według własnego kaprysu.

Naprawdę smutne to było miasto. Biedne, robotnicze domki — stare rudery rozsiadły się gdzieś na przedmieściach. W ciasnocie, zaduchu i brudzie chowały się robotnicze dzieci.

I tak zastał miasto rok 1945. Wkraczające oddziały Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego powitała z nieopisaną radością ludność, która przetrwała ciężkie lata okupacji. Ledwo tylko przewalił się huragan wojny, a robotnicy Łodzi zakasali rękawy nad odbudową zniszczonych fabryk, nad zmianą oblicza swego ukochanego miasta.

I potem już **każdego roku piękniejszą stawała się Łódź.** Szerzej rozepchnęły się ulice przewracając płoty, które dawniej jak mur chiński odgradzały „panów" od „pospólstwa". Dawne parki Geyerów, Scheiblerów, Leonardów zostały oddane do użytku mieszkańców. Tkaczka z Zakładów im. Stalina, prządka z ZPB im. Dzierżyńskiego, wracając z fabryki z przyjemnością przemierza dziś gęsto zadrzewione alejki parku. Wokół dawnych pałaców, zamienionych dziś na żłobki i przedszkola roi się rozbawiona, zdrowa dzieciarnia. **Robotnicze dzieci, te, które dawniej bawiły się w rynsztokach, śmieją się dziś do słońca, do powietrza, nadając nowy wyraz naszemu miastu.**

Wszędzie, gdzie tylko znalazł się kawałek wolnego miejsca, powstały skwery: trawa, barwne dywany z kwiatów, ułożone w fantastyczne wzory. Specjalną troską otoczyli łodzianie swoje place. Wybrali Plac Zwycięstwa, jako reprezentacyjny. Niezadługo stanie się naprawdę pięknym miejscem masowych zebrań i manifestacji robotników Łodzi. Sama nazwa tego placu i pomnik, który tutaj stanie, przypominać będą zawsze o wielkim zwycięstwie sprzed 6 lat. **O wielkim przełomie, który tak bardzo zmienił oblicze naszego miasta.**

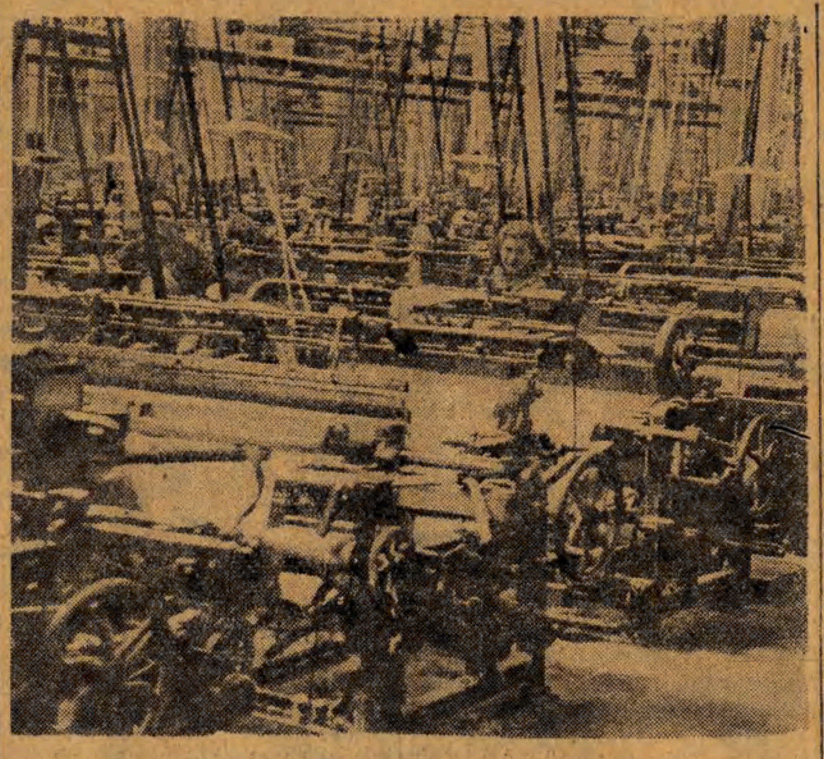
I co jeszcze zmieniło się w ciągu sześciolecia? Trudno opowiedzieć w kilku słowach. Ulicę Piotrkowską połączono pasażami z Aleją Kościuszki i ulicą Kilińskiego. Na jednym z pasaży oglądać można pomnik symbolizujący zwycięski marsz Łodzi w przyszłość. Wspaniałe i śmiałe zamierzenia na przyszłość są **już wcielane w życie, już rośnie ilość szkół, żłobków, przedszkoli, pięknych bloków mieszkalnych dla robotników, wydłużają się linie tramwajowe aż gdzieś na Cygankę, do szosy warszawskiej, przecinają Aleję Kościuszki. Buduje się nowa autostrada warszawska.** Na Dworcu Kaliskim powstał tunel likwidując istniejący tam zawsze ścisk i natłok pasażerów.

Na ulicach miasta pojawiły się **nowe wagony tramwajowe i autobusy pasażerskie.**

Tak realizuje się Plan 6-letni, plan budowy podstaw socjalizmu.

Robotnicza Łódź w szóstą rocznicę swego wyzwolenia z nową siłą, z nową energią, opierając się na osiągnięciach ubiegłych lat, kładzie cegły pod budowę przyszłości.

SZEŚĆ LAT WOLNEJ ŁODZI



Tętnią wytężoną pracą krosna, obręczniaki, wrzeciennice naszych zakładów

Woda z nad Pilicy

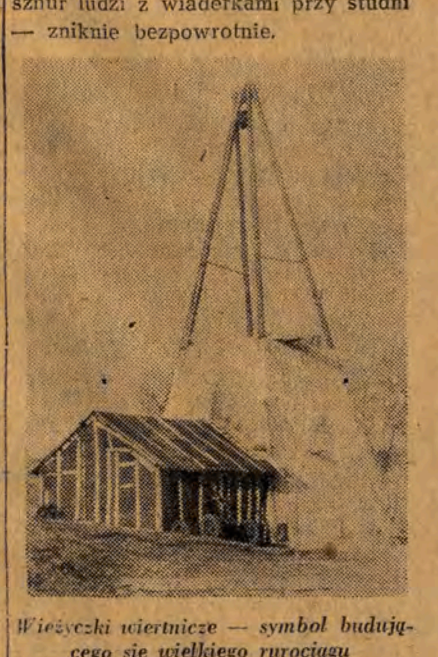
Zaopatrzyć tak duże miasto jak Łódź w dostateczną ilość wody, to sprawa niełatwa. Zrozumiałym jest więc, że jeżeli przedwojenni sanacyjni władcy naszego miasta nie troszczyli się o rzeczy inne, znacznie łatwiejsze do osiągnięcia, tym bardziej ten odcinek pozostawili własnemu losowi. Cóż to mogło obchodzić kapitalistę, że robotnicy i ich rodziny będą pili wodę zanieczyszczoną, pochodzącą z płytkich studzien podwórzowych.

Dopiero lata po wyzwoleniu przyniosły zdecydowaną poprawę na tym odcinku. Rząd i Partia jako jedno z zasadniczych zagadnień odnośnie Łodzi postawiły sprawę **zabezpieczenia miastu i jego mieszkańcom dostatecznej ilości wody i to nie z żadnych tam studzienek, ale ze studni głębinowych, wody oczyszczonej, zdrowej.**

Dzisiaj, już prawie **130.000 mieszkańców Łodzi zaopatruje się w wodę z miejskiej sieci. W roku ubiegłym przystąpiono do budowy rurociągu Łódź—Pilica.**

Powzięta pod koniec ubiegłego roku uchwała Rządu odnośnie poprawy warunków sanitarnych w Łodzi, znacznie przyspieszy jego budowę. **Zamiast w roku 1955 — już w pierwszej połowie 1954 roku popłynie od brzegów Pilicy woda dla Łodzi.**

W niedługim już czasie, częsty jeszcze na ulicach Łodzi obrazek — sznur ludzi z wiaderkami przy studni — zniknie bezpowrotnie.



Wieżyczki wiertnicze — symbol budującego się wielkiego rurociągu

Związek Radziecki pomógł nam w odbudowie

„Allart i Rousseau" — to jedna z wielu fabryk włókienniczych Łodzi, a zarazem cząstka jej historii. Mroczne lata kapitalistycznego ucisku i wyzysku oświetlane błyskawicami buntu. Na codziennej krzywdzie i poniżeniu rosła świadomość mas pracujących. Pod kierownictwem S.D.K.P. i L. a potem K.P.P. żywiołowe bunty przeradzały się w zorganizowane strajki. Proletariat walczył. Miejsce tych, którzy padli zajmowały dziesiątki innych. Rosły szeregi świadomych bojowników o sprawę klasy robotniczej.

A ucisk i wyzysk w fabryce „Allart i Rousseau" podobnie jak w każdej innej wzmagał się nieustannie. Od roku 1934 **fabryka pracowała tylko trzy dni w tygodniu.** Groszowe zarobki nie wystarczały nawet na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb. Coraz częstsze były też i strajki z powodu wydalenia [illegible] o podwyżkę na przędzalni [illegible] roku 1936 — strajk ogólny. Interweniowała policja, padali ranni, dokonywano masowych aresztowań. **Płomień walki nie wygasał ani na chwilę, wzmagał się, rosły szeregi proletariackich bojowników.**

Rok 1939. Burza wojenna zmiotła dawnych władców, ich miejsca zajęły kreatury hitlerowskie. Fabryka przestawiona została na produkcję wojenną. Większość maszyn przędzalniczych wywieziono, a resztę wyrzucono do pustych magazynów.

Mroczne lata okupacji, a potem — Moskwa, Leningrad, Stalingrad. Pod uderzeniami Armii Radzieckiej załamała się faszystowska potęga. Nadchodziło wyzwolenie, było coraz bliżej i wreszcie **19 stycznia 1945 r. nad Łodzią załopotały czerwone sztandary. Lud objął władzę.**

Już na drugi dzień po wyzwoleniu tłumy robotników pospieszyły do fabryk. Fabryka „Allart i Rousseau" była poważnie zniszczona. Na magazyny, gdzie nagromadzone były maszyny, padły bomby. Trzeba było zaczynać wszystko od nowa. Pracowano z zapałem i entuzjazmem, z całym samozaparciem się, bo wreszcie u siebie i dla siebie. W maju 1945 roku pierwszy z oddziałów został już uruchomiony.

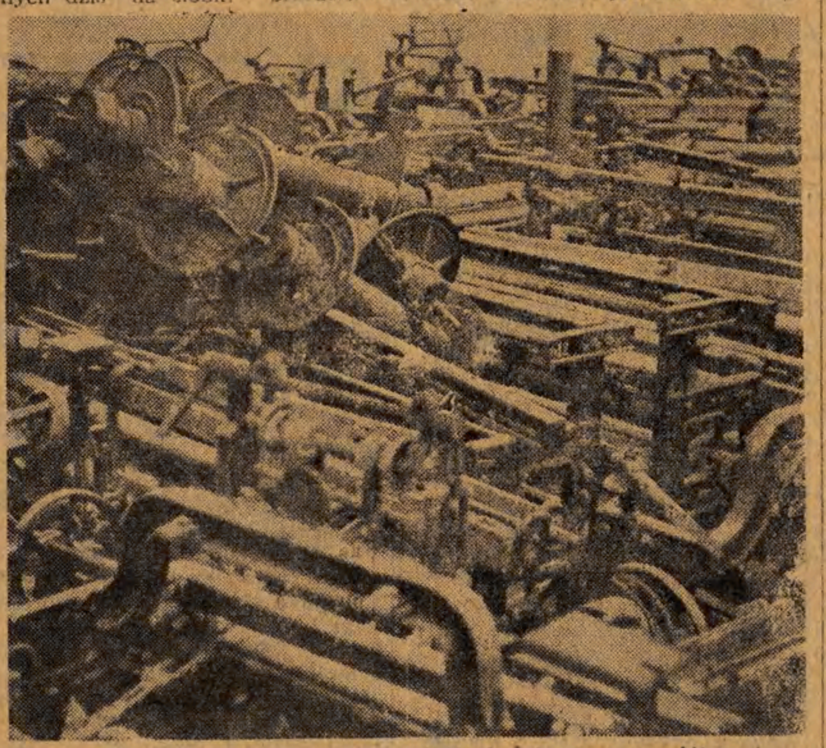
Wysunięci na drodze awansu społecznego robotnicy objęli kierownicze stanowiska. Bezinteresowna pomoc ZSRR w sprzęcie, surowcach i kadrach fachowców była w owym okresie czynnikiem decydującym, bez którego trudno byłoby w ogóle uruchomić zakłady.

Coraz to nowe oddziały PZPW Nr 4 przystępowały do produkcji. Szkolili się i rośli ludzie. Niczym nie skrępowana, twórcza inicjatywa setek robotników, czyniła cuda.

Sześć lat pracy obecnie już Zakładów im. Gwardii Ludowej dla dobra Ludowej Ojczyzny — to sześć lat triumfalnego pochodu załogi, świadomej walki pod kierownictwem Partii o lepsze jutro.

Zakłady posiadają świetlicę, żłobek, przedszkole, internat. Rokrocznie przekraczane są plany produkcyjne. Przeszło 150 robotników tutejszych zakładów awansowanych zostało na kierownicze stanowiska. Dwóch racjonalizatorów posiada ordery Sztandaru Pracy, kilkunastu innych — Krzyże Zasługi.

Szóstą rocznicę wyzwolenia Łodzi przez Armię Radziecka obchodzi dzisiaj załoga Zakładów im. Gwardii Ludowej, wraz z całą łódzką klasą robotniczą, w nastroju radości i wesela, wnosząc swój wkład do budowy socjalizmu i utrwalenia pokoju.



Hitlerowski okupant zostawił w naszych fabrykach zniszczone porozbijane i popalone maszyny

Fabryka, która powstała z ruin

W 1945 roku cofające się hordy hitlerowskie podpaliły w kilku miejscach wielką fabrykę, dzisiejsze **Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego.** Z dymem poszła część centrali, oddział przygotowawczy, drukarnia, warsztaty mechaniczne i cała tkalnia w oddziale drugim. Dzięki wysiłkom, trudowi i niespożytej energii całej załogi przy odbudowie zniszczonej fabryki, wszelkie ślady zniszczenia zostały rychło usunięte.

„Nowa sala w centrali" — jak ją tutaj nazywają — została uruchomiona jako jedna z ostatnich spalonych oddziałów. **Jest to tkalnia nowoczesna.** Każde krosno ma swój własny napęd, zainstalowano jarzeniowe lampy, rozpoczęto już lamelizację krosien i zakładanie klimatyzacji.

—U nas w tkalni wszystko zachęca do pracy — stwierdza tkaczka **Stanisława Placek.**— Proszę tylko spojrzeć, krosna wyglądają jak nowe, **wszystkie przeszły kapitalny remont i lśnią, na sali czysto, ciepło.**

Z goryczą wspominają robotnicy czasy fabrykanta Endera, ciężkie lata okupacji. Chętnie snują wspomnienia o radosnych chwilach wyzwolenia.

Zaraz w 1945 roku przystąpili do pracy tkacze, przędzarze, majstrowie, aby dźwigać fabrykę z gruzów, aby zabezpieczyć mienie społeczne. Postanowili wspólnymi siłami doprowadzić spalone zakłady do dawnego stanu. Po to, aby pracowały w wolnej Polsce, wyzwolonej przez Armię Radziecką.

Jakaż to była radość, gdy ruszyły pierwsze krosna — przypomina tow. Wiktoria Kłosowa — i zaczęliśmy pracować, mimo że panowało dotkliwe zimno i skostniałymi rękoma nie można było związać nitki.

A teraz dźwigamy się powoli, ale stale — mówi dawny majster, a obecny kierownik tkalni **tow. Mikuta.** W 1945 roku doprowadziliśmy do porządku wszystkie dachy, aby zabezpieczyć maszyny. W 1946 roku ruszyło pierwsze 300 krosien na spalonej sali, w 1947 roku ruszyło 420 krosien, a **w 1949 roku — wszystkie krosna zostały uruchomione.**

Organizacja partyjna zakładów, licząca około tysiąca członków pobudzała załogę do wykonywania planów produkcyjnych, wykuwała kadry przodowników.

ZPB w Pabianicach należą dziś do przodujących zakładów w przemyśle bawełnianym.

W pałacu zimowym dawnego fabrykanta Endera mieści się dziś Komitet Fabryczny, serce zakładu. Tutaj sumuje się osiągnięcia minionych 6 lat, wytycza drogi przyszłej walki o plan, pokój i socjalizm.

Kuźnia robotniczo-chłopskiej inteligencji

To tylko dla „propagandy", aby mieć się czym chwalić — ale to nic trwałego — ironicznie szeptali wrogowie Polski Ludowej, gdy w wyzwolonej przez Armię Radziecką Łodzi otwierano wyższe uczelnie.

Ale pomylili się z kretesem reakcjoniści — popełnili błąd, tak jak we wszystkich swoich rachunkach i przypuszczeniach. Sześć lat wykazało, że władza ludowa, to nie miraż, to nie jakaś przemijająca złuda, ale władza, która prowadzi naród od zwycięstwa do zwycięstwa i bezsprzecznie **wielkim zwycięstwem tej władzy jest fakt, że w Łodzi, gdzie nigdy nie istniała żadna wyższa uczelnia — dziś są: Uniwersytet, Politechnika, Szkoła Inżynieryjna NOT, Wyższe Szkoły: Ekonomiczna, Pedagogiczna, Filmowa, Teatralna, Sztuk Plastycznych i Muzyczna. Dziś w Łodzi studiuje około 14 tys. osób, z których większa część otrzymuje stypendia i mieszka w 7 Domach Akademickich.**

Gdy radzieckie czołgi pędziły za umykającymi hordami hitlerowskimi — w oswobodzonej Łodzi na rogu Żwirki i Gdańskiej widzieć można było ruinę starej fabryki, z której okupant wywiózł maszyny i wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. **Dziś stoją tam potężne budowle Politechniki Łódzkiej.**

Nim jednak wyrosły te budynki, wykłady musiały się odbywać w szkołach, a ćwiczenia w Szkole Przemysłowej przy ul. Żeromskiego i w laboratorium fabrycznym „Wimy". Zdarzało się wtedy w 1945-46 roku, że profesorowie wykładali w rękawiczkach, nie ze względu na wyszukaną elegancję, ale na skutek dotkliwego chłodu, panującego w prowizorycznych salach wykładowych.

Dziś Politechnika rozrosła się do **pięciu wydziałów, które liczą 2.800 słuchaczy.**

I wreszcie najważniejsze, w ciągu **5 lat Politechnika wychowała kilkunastu doktorów nauk technicznych i 487 inżynierów.**

Zwycięstwa władzy ludowej są trwałe i bezsprzecznie trwałym zwycięstwem **jest fakt, że każdego roku kilkuset młodych ludzi w Łodzi wysokokwalifikowanych fachowców — lekarzy, inżynierów, farmaceutów, pedagogów, reżyserów, plastyków, ekonomistów i muzyków — zdobywa dyplomy i wychodzi na wielki plac budowy — zaczyna swoją wiedzą,** swoją sztuką pomagać we wznoszeniu **wspaniałego gmachu, Polski Socjalistycznej.**

Radosną i twórczą stała się praca

Tow. Radzyńska zwalnia nieco tempo pracy. Z zadowoleniem patrzy jak równiutko snuje się nić na wirujące wrzeciona. Pneumofile bezszelestnie pochłaniają nawet najdrobniejszy puch bawełny. Powietrze na sali czyste. Radzyńska zatrzymuje się na chwilę przed oknem. Słabe światło poranka mocuje się z mrokiem nocy. Jaki to dziś dzień?

No przecież. 19-ty. Myślała o tym wczoraj, że 19 stycznia — to sześciolecie, wyzwolenie Łodzi. Łodzi — to znaczy wszystkich fabryk, tysięcy robotników, którzy żyli w niewoli nie tylko podczas lat okupacji.

Prządka — przodownica szybko przykręca zerwane nitki.

A myśli nasuwają się z nieprzepartą siłą. Sześć lat temu... Przyszła do tej fabryki, wiedząc, że nigdy już nie powróci tutaj znienawidzony fabrykant. Ciężkie były te pierwsze miesiące. Maszyny zniszczone, wyeksploatowane przez kapitalistę. Nieład i zaniedbanie, a teraz fabryka zmieniła się całkowicie — na zewnątrz i wewnątrz. Szerokie wybetonowane podwórze pełne zieleni. Ławki dla robotników, aby mogli sobie spocząć po pracy. Nowe automatyczne warsztaty tkackie. Przeróbka starych maszyn przędzalniczych tak, że wszystkim wydały się jak nowe.

W przędzalni zastosowano skrócony cykl produkcyjny.

I wtedy właśnie gdy ruszyły zmodernizowane maszyny, kilka prządek, tych, które najmocniej przywiązały się do zakładu, które zrozumiały sens zachodzących przemian, postanowiło **przejść na obsługę tysiąca wrzecion.** Była między nimi i ona, Radzymińska. Pomagała im, uczyła i wychowywała organizacja partyjna.

Niewiele jednak upłynęło czasu, gdy **cała załoga przędzalni robiła już na czterech stronach.** Gdy potem tkaczki przeszły na 24 i 28 krosien, śmiały się same z dawnych strachów i uprzedzeń. **Radosna i twórcza stała się praca.** Nie tak jak dawniej...

Szybko przebiega myślą tamtą odległą przeszłość. Robi to często, aby z tych złych wspomnień zaczerpnąć siły do walki i wzmóc w sobie zaciętość, żeby nigdy już, nigdy nie wróciły tamte czasy... Gdy wraz z **Władą Bytomską** każdego dnia z uporem i wytrwałością zmagały się z wyzyskiem i uciskiem fabrykanckim... Gdy tamta — bohaterka zginęła w okrutny sposób z rąk oprawców, a Radzyńską wyrzucono z roboty...

Furkoczą jednostajnie wrzeciona. Znów kilka przykręceń, czyszczenie wałków. Tow. Stanisława Radzyńska rzuca pogodne spojrzenie w ścielący się za oknami poranek. **Bogaty jest bilans sześciolecia ZPB im. Wlady Bytomskiej.** Nowoczesne zakłady, wykonały przed terminem zadania pierwszego roku sześciolatki. **Osiągnęły najwyższą wydajność w przemyśle bawełnianym.** Stały się kuźnią młodych kadr tkaczek, prządek, majstrów. Tutejsza organizacja partyjna, kierowana przez kobiety, wychowała ofiarną, świadomą swych zadań załogę. **Pod przewodnictwem Partii Zakłady im. Bytomskiej śmiało wkraczają w drugi rok Planu 6-letniego.**



W nowych jasnych domach mieszkają szczęśliwe rodziny robotnicze.

Z suteren i poddaszy — do jasnych, nowych domów

W przytulnym mieszkaniu na Stokach, przy ul. Zbocze 28, jest jasno, ciepło, zacisznie i przyjemnie.

Janinka i Zdzisio oglądają książki — noworoczne podarki, babcia szydełkuje, a mama przygotowuje się do referatu. Tow. **Maria Sobótko,** wdowa — matka dwojga dzieci, pracuje społecznie — jest członkiem rady zakładowej. Od 1947 roku do grudnia 1950 była przodownicą pracy w ZPB im. Stalina, należy do tych, którzy zapoczątkowali w naszym przemyśle ruch wielowarsztatowy. Przeszła na obsługę 12 krosien, bo wiedziała, że tylko wzmożona produkcja zapewnić może szczęśliwe jutro.

— Tak, tak, pokój, kuchnia, łazienka, przedpokój — odzywa się jej matka **Felicja Stawiarska. — Ja 50 lat już pracuję, a nigdy nie mieszkałam w takim mieszkaniu.** Pamiętasz, Marysiu, nasze poddasze na Nowomiejskiej 24-26? **Przez 20 lat trzy rodziny mieszkały w jednym pokoju.**

— A nasze ostatnie mieszkanie na Złotej pod 7. Maleńki pokój 3 na 3.20 metra był nad ubikacją, a pod drzwiami śmietnik, za drewnianym przepierzeniem hałaśliwi, kłócący się wiecznie, sąsiedzi. Żyć w takim mieszkaniu wprost się nie chciało.

— Ot, zmieniło się na lepsze.

— Nie zmieniło się samo. Gdy radzieccy żołnierze nas oswobodzili, gdy my wzięliśmy władzę w ręce, to mogliśmy sobie wypracować to, co mamy teraz. Ja wiedziałam, że **każdy metr tkaniny, który nawijał się na wałek moich krosien przybliżał nas do tego mieszkania.** Tak, mamo, gdy będziemy produkować więcej i lepiej, to i więcej będzie takich mieszkań dla robotników. I będą jeszcze obszerniejsze i jeszcze piękniejsze.

Rozwijają się talenty robotnicze

Gdy nad miastem zapanowała prawdziwa wolność, gdy poznali jej moc i słodycz robotnicy, zaczęło **bujnie rozkwitać życie kulturalne w łódzkich fabrykach.** Już w 1945 roku rozpoczęto organizować świetlice. Ubożuchne były — to prawda, lecz z jakąż chęcią garnęli się do nich robotnicy, a szczególnie młodzież, która dotychczas nie znała radości życia. Pierwsze ośrodki powstały w ZPB im. Stalina, w ZPB im. Dzierżyńskiego. Potem z roku na rok zaczęła wzrastać ich ilość, **osiągając cyfrę 250.** Przy świetlicach zorganizowano biblioteki. Ludzie, wychodząc po pracy, zatrzymują się chwilę w czytelni, przeglądając pisma, wypożyczając do domu książki.

W świetlicach wykuły się kadry młodych talentów robotniczych, artystów scenicznych, tancerzy, śpiewaków. 95 zespołów chóralnych, 30 orkiestr, 11 kół plastycznych, 31 zespołów dziecięcych, 93 zespoły taneczne — posiada dziś robotnicza Łódź. Talenty naszego miasta znane są w całym kraju i nawet poza jego granicami. Zespół sceniczny **ZPB im. Harnama zdobył pierwsze miejsce na festiwalu zespołów dramatycznych w Warszawie. Zespół ZPB im. Marchlewskiego został wyróżniony na festiwalu sztuk radzieckich. Balet ZPB im. Harnama gościł z występami w Czechosłowacji i w Niemieckiej Republice Demokratycznej.**

Poważną pracę **polityczno-oświatową** przeprowadziły świetlice fabryczne w ciągu ubiegłych 6 lat. Zapoznają załogę z wielkimi założeniami planu budownictwa socjalistycznego, walczą skutecznie z analfabetyzmem, organizują kursy języka rosyjskiego.

Przyszłość pogłębi, utrwali zdobycze ubiegłego sześciolecia, otwierając nowe, wspaniałe perspektywy.

Pod sztandarem partii Lenina-Stalina

Podajemy w skrócie artykuł wstępny „Prawdy" z dnia 17 stycznia br.

Dnia 21 stycznia 1951 roku minęło 27 lat od dnia śmierci Włodzimierza Lenina — założyciela i przywódcy wielkiej partii bolszewickiej i państwa radzieckiego, wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata.

Wypełniając wskazania Lenina, kraj nasz odniósł zwycięstwa na skalę światowo-historyczną. Pod kierownictwem partii bolszewickiej, pod wodzą towarzysza Stalina, naród radziecki zbudował pierwsze w świecie społeczeństwo socjalistyczne, obronił wielkie zdobycze socjalizmu przed zamachami międzynarodowego imperializmu. **Radzieckie państwo wielonarodowe — żywe wcielenie leninizmu — jest potężną ostoją pokoju i bezpieczeństwa narodów, jest gwiazdą przewodnią i nadzieją mas pracujących całego świata.**

Naród radziecki obchodzi 27 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina w obliczu nowych zwycięstw we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Z powodzeniem wykonano zadania powojennej pięciolatki; **pomyślnie realizuje się stalinowski program budowy komunizmu w naszym kraju.**

Kierując się wskazaniami leninowsko - stalinowskimi, partia komunistyczna **zmobilizowała najszersze masy do historycznej działalności twórczej, rozbudziła wielką energię i skierowała wysiłki milionów na drogę wiodącą do osiągnięcia wielkiego celu — komunizmu.**

Ofiarna praca patriotów radzieckich uwieńczona została wybitnymi sukcesami. W wyjątkowo krótkim czasie odbudowano przemysł i rolnictwo rejonów, które ucierpiały na skutek wojny. **Produkcja globalna przemysłu ZSRR w ciągu 11 miesięcy 1950 roku przekroczyła o 72 procent poziom przedwojenny. Wzrosła znacznie produkcja zbóż i roślin technicznych.**

Wykonanie zadań powojennej pięciolatki jest nowym, ważnym etapem w rozwoju naszego kraju, dalszym olbrzymim krokiem naprzód na drodze do komunizmu. **Realizując stalinowski program stworzenia materialnej bazy komunizmu, naród radziecki realizuje z powodzeniem plan przeobrażenia przyrody, buduje olbrzymie elektrownie wodne i kanały. Dobiega końca budowa kanału żeglownego Wołga — Don, wre praca przy budowie Kujbyszewskiej, Stalingradzkiej i Kachowskiej elektrowni wodnych, Głównego Kanału Turkmeńskiego oraz kanałów: Południowo - Ukraińskiego i Północno - Krymskiego.**

Wywalczone pod sztandarem leninizmu światowo - historyczne sukcesy narodu radzieckiego na polu budowy komunizmu, zagrzewają masy pracujące krajów demokracji ludowej do ofiarnej walki o nowe życie. **Pod kierownictwem swych partii komunistycznych i robotniczych, masy pracujące Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Albanii wkroczyły na drogę budowy socjalizmu i osiągnęły wielkie sukcesy. Na terenie Chińskiej Republiki Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozwija się stale gospodarka i kultura.** O sile wpływów idei leninizmu, świadczy również potężny wzrost międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Podczas, gdy w ZSRR i w krajach demokracji ludowej gospodarka i kultura przeżywają wspaniały rozkwit, gospodarka krajów kapitalistycznych znajduje się w stanie chronicznego gnicia i rozkładu. Od dalszego upadku nie ratuje ekonomiki kapitalistycznej przestawienie całej gospodarki na tory produkcji wojennej. W Stanach Zjednoczonych, Anglii i wszystkich innych krajach kapitalistycznych wzmaga się ofensywa imperialistycznej reakcji przeciwko prawom ekonomicznym i demokratycznym mas pracujących, wzrasta nędza i bezrobocie, kurczy się stopa życiowa mas pracujących, zaostrzają się sprzeczności kapitalizmu. **Coraz bardziej wzmaga się walka narodów o wolność i niezawisłość.**

W swym dążeniu do hegemonii światowej i w beznadziejnym poszukiwaniu wyjścia z niedających się pogodzić sprzeczności, amerykańsko-angielscy imperialiści przeszli od przygotowywania agresji do bezpośrednich aktów agresji: rozpętali krwawą wojnę kolonialną przeciwko narodom Wschodu, realizują zbrojne interwencje przeciwko narodowi koreańskiemu. Imperialistyczni podżegacze wojenni odradzają armię zachodnio - niemiecką i dążą do przeistoczenia Niemiec i Japonii w przyczółki strategiczne przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

W przeciwieństwie do świata kapitalistycznego, w którym wzmaga się ofensywa reakcji przeciwko żywotnym interesom mas pracujących, w którym likwiduje się szczątki swobód demokratycznych i panuje reżim przemocy i terroru — **w Związku Radzieckim krzepnie jedność moralno- polityczna i przyjaźń między narodami ZSRR, rozkwita socjalistyczny demokratyzm.**

Zakończone niedawno wybory do Rad Delegatów Ludu Pracującego przeistoczyły się we wspaniałą manifestację siły i żywotności socjalistycznej demokracji, niezwyciężonej potęgi stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych, **w manifestację bezgranicznej miłości i oddania narodu radzieckiego dla swej partii komunistycznej, dla swego wielkiego wodza i nauczyciela, kontynuatora nieśmiertelnego dzieła Lenina — towarzysza Stalina.**

Ludzie radzieccy szczycą się, że nasza ojczyzna kroczy w awangardzie walki o pokój. Rząd radziecki walczy konsekwentnie o pokój i współpracę międzynarodową.

Pokojowa polityka zagraniczna ZSRR odpowiada żywotnym interesom mas pracujących wszystkich krajów. **Z każdym dniem wzrasta międzynarodowy autorytet Związku Radzieckiego — potężnej ostoi pokoju na świecie.** Rośnie i szerzy się ruch obrońców pokoju, na którego czele kroczy Związek Radziecki, ruch, zrzeszający w swych szeregach setki milionów ludzi wszystkich krajów. Uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wyrażają jednomyślnie dążenie narodów do obrony pokoju, do pokrzyżowania zbrodniczych planów podżegaczy do nowej wojny.

Wszystkie swe sukcesy w walce o komunizm zawdzięcza naród radziecki partii bolszewickiej, wierności zasadom leninizmu, realizacji wielkich idei Lenina — Stalina oraz genialnemu kierownictwu naszego wodza i nauczyciela, towarzysza Stalina. Wcielając w życie wskazania Lenina, partia bolszewicka prowadzi naród radziecki do zwycięstwa w walce o komunizm.

„...Sukcesy swe zawdzięczamy temu — mówi towarzysz Stalin — **że pracowaliśmy i walczyliśmy pod sztandarem Marksa—Engelsa—Lenina".**

Ludzie radzieccy uczczą 27 rocznicę śmierci Lenina nowymi osiągnięciami produkcyjnymi na chwałę socjalistycznej ojczyzny.

Sprawa Lenina żyje i zwycięża! Leninizm — to wielka siła, przeobrażająca świat, budująca życie. Pod sztandarem Lenina, pod wodzą Stalina naród radziecki kroczy niezachwianie drogą wiodącą do komunizmu.

Organizacja partyjna
podnosi poziom szkolenia zawodowego

Pierwszy rok Planu 6-letniego wykazał poważne niedociągnięcia w przędzalni czesankowej naszych zakładów. Wynikają one z niedostatecznych kwalifikacji zawodowych robotników. Szkolenie kadr nie było należycie prowadzone i doprowadziło do takiej sytuacji, że niektóre maszyny przędzalnicze stały u nas w ciągu pół roku nieczynne.

Zagadnieniem tym zajęła się egzekutywa organizacji podstawowej naszych zakładów.
Podjęła ona uchwałę, zmierzającą do wprowadzenia zmiany systemu szkolenia zawodowego kadr. Wydzielony został jeden zespół, który będzie się uczyć **na nieobsadzonych maszynach.**

Załatwiono również sprawę instruktorów. W porozumieniu z radą zakładową postanowiono zatrudnić z powrotem wykwalifikowanych fachowców, którzy zostali w swoim czasie przesunięci do nieproduktywnych zajęć. Obecnie stworzą oni kadrę instruktorów i przekazywać będą swe wiadomości młodym przędzalnikom.

W ten sposób usuwamy najbardziej palącą bolączkę, dotychczas utrudniającą nam wykonywanie planów.

K. PACHOLIK
ZPW im. Gwardii Ludowej

Na cześć rocznicy wyzwolenia
tkacze przechodzą na obsługę 8 krosien

W ZPB im. Okrzei ruch współzawodnictwa wielowarsztatowego wzmaga się z każdym dniem. Tkacze i tkaczki nie poprzestają na osiągniętych wynikach i nie tylko przechodzą na coraz to większą ilość krosien, ale swym przykładem zachęcają innych. Inicjatywa ich wyraża się w podjęciu poważniejszych zobowiązań wielowarsztatowych.

W celu uczczenia szóstej rocznicy wyzwolenia Łodzi przez bohaterską Armię Radziecką, wielu tkaczy postanowiło przejść z obsługi czterech na osiem krosien.

— Moja wzmożona praca — mówi tkacz **Marian** Wiszniewski — to najlepsza odpowiedź podżegaczom wojennym.

Do pracy na ośmiu krosnach przystąpiły również tkaczki Władysława Michalak, Joanna Bieczyńska, **Genowefa Wasilewska, Kazimiera Stefaniak, Maria Łasiewicz, Teresa Kowzan i Maria Zatorska.**

ANTONI MISIULA
i LEON SAS
ZPB im. Okrzei



W 6 rocznicę oswobodzenia Warszawy przedstawiciele Rządu, Wojska, PZPR, Związków Zawodowych i Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej złożyli wieńce u stóp pomnika na cmentarzu - mauzoleum żołnierzy radzieckich. (Foto — AR)

Nieustannie usprawniać pracę szkoleniową i agitacyjną Komitetu Gminnego

Na naradzie sekretarzy komitetów gminnych PZPR w sprawie realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR, tow. Bolesław Bartoszewski, sekretarz KG PZPR w Krośniewicach wygłosił referat na temat szkolenia ideologicznego oraz pracy grup agitatorów.

Poniżej zamieszczamy streszczenie tego referatu.

W ubiegłym roku, na terenie naszej gminy zostały zorganizowane 3 kursy partyjne, które jednak rozpadły się po upływie 3 miesięcy. Komitet Gminny bowiem nie zajmował się pracą kursów. W październiku ub. roku po zapoznaniu się z uchwałą **Biura Politycznego KC** w sprawie zadań Partii na odcinku masowego szkolenia ideologicznego, przystąpiliśmy do zorganizowania nowych kursów, kładąc nacisk na rozmieszczenie sieci kursów w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Na odprawach poleciliśmy sekretarzom przeprowadzić **indywidualne rozmowy ze wszystkimi kandydatami.** Szkoleniem zostało objętych 59 członków i kandydatów na ogólną liczbę 137. Mamy więc obecnie kursy w **PGR — Głaznów, PGR — Głogowa,** spółdzielni produkcyjnej w **Morawce,** oraz w **Krośniewicach.** Dzięki umiejętnej i systematycznej pracy z wykładowcami, wywiązują się oni dobrze ze swoich zadań. Wykłady prowadzą interesująco, czego najlepszym dowodem jest fakt, że na niektóre kursy, jak np. w Głaznowie **uczęszczają nawet bezpartyjni.** Na zajęciach można zaobserwować żywą dyskusję. Towarzysze nawiązują do sytuacji na wsi przed wojną, porównując życie chłopa w Polsce przedwrześniowej z obecnym życiem w Polsce Ludowej. Przytaczają przykłady, jakie korzyści przynosi im szkolenie ideologiczne. **Frekwencja na kursach wynosi przeciętnie 90 procent.** Gdy był taki okres, że w spółdzielni w Morawce frekwencja zaczęła się obniżać wezwaliśmy niektórych towarzyszy do Komitetu Gminnego, wytłumaczyliśmy im niewłaściwość ich postępowania. Obecnie wyróżniają się oni w nauce.

W końcu listopada ub. roku na zebraniu Komitetu Gminnego przyjęto uchwałę, aby sekretarze oraz członkowie KG **kontrolowali systematycznie wszystkie kursy w terenie** oraz **omawiali wyniki kontroli na zebraniach KG.** Od przyjęcia tej uchwały **rozpoczęliśmy stałą kontrolę kursów.** Oprócz tego, zobowiązaliśmy wykładowców, aby zdawali **krótkie sprawozdania ustne lub telefoniczne ze stanu obecności oraz z przygotowania słuchaczy.** Absolwentów kursów wysyłaliśmy na wyższe kursy do Partyjnej Szkoły w Kutnie. Były wypadki, że towarzysze tłumaczyli się, że nie mogą wyjechać na kurs, ponieważ nie omłócili zboża itp. Wtedy przychodziliśmy im z pomocą.

Dużym brakiem w pracy Komitetu Gminnego jest to, **że mało interesował się kursami ZMP, nie kontrolował ich, nie zna wyników szkolenia młodzieży.** Zdajemy sobie sprawę, że ten brak należy jak najszybciej zlikwidować.

Stoi przed nami zadanie: w dalszym **ciągu podnosić poziom nauczania i coraz więcej partyjniaków obejmować szkoleniem ideologicznym.**

Przy Komitecie Gminnym w Krośniewicach znajduje się grupa agitatorów, złożona z 15 osób. Na 9 gromad, w których istnieje organizacja partyjna, 7 posiada agitatorów, w 2 — nie ma ani jednego. W ciągu dłuższego czasu agitatorzy istnieli w terenie tylko „na papierze". Trzeba było w końcu drugiego roku powołać ich od nowa, zapoznać z ich zadaniami. Wybraliśmy towarzyszy po kursach partyjnych lub uczęszczających na kursy. Dwa razy w miesiącu przeprowadzamy z nimi zebrania. Na każdym zebraniu obecny jest tow. **Porosiński,** opiekun grupy agitatorów z ramienia Komitetu Powiatowego, który udziela informacji politycznej i daje agitatorom aktualne instrukcje odnośnie ich pracy w terenie.

Można by przytoczyć wiele przykładów owocnej pracy agitatorów na terenie naszej gminy. **Tow. Matusiak** zawiadomił Komitet Gminny, że **w gminnej spółdzielni zwalnia się dobrych pracowników, a przyjmuje byłych handlarzy i synów kułaków,** dzięki czemu Komitet mógł skutecznie interweniować w tej sprawie. **Tow. Sasin, agitator z mleczarni,** wykrył, że ob. **Matczak wypuszczała do kanału odciągane mleko,** żeby mieć czas pomagać w gospodarstwie kierownikowi mleczarni. Tow. **Tomaszewski, agitator z GS,** stwierdził, że **kierownik skupu zboża, Jędrzejczak, wprowadził w błąd PZGS w Kutnie, jakoby spółdzielnia produkcyjna w Morawcach odmówiła wykupu przydzielonej jej do siewu pszenicy, chociaż fakt taki nie miał absolutnie miejsca.** Tow. Kopczyński **podczas akcji wymiany pieniędzy zwalczył skutecznie plotkę rozsiewaną przez kułaka w gromadzie Zieleniec,** jakoby wymiana godziła w **biednych chłopów.** Dzięki jego wyjaśnieniom zmienił się całkowicie nastrój ludności.

Agitatorzy napotykają w swej pracy na silny i podstępny opór kułaków. Staramy się okazywać im pomoc, dawać agitatorom oręż do ręki. Zbyt mało jednak posiadamy agitatorów w terenie. Zasięg ich wpływu nie obejmuje wszystkich gromad. Wskutek tego Partia nasza wywiera słaby wpływ na kobiety wiejskie, **słabo oddziaływuje na koła ZMP i Koła Gospodyń Wiejskich.** Organizacja kobieca na terenie naszej gminy prawie nie pracuje, mamy zaledwie 5 aktywnych kobiet w Kołach Gospodyń, z czego tylko jedna jest członkiem Partii. **Ani jedna kobieta nie jest agitatotrem partyjnym.**

Komitet Gminny zdając sobie sprawę z tych mankamentów postanowił **powiększyć liczbę agitatorów do 30 osób, zwiększyć prenumeratę pism partyjnych, kłaść nacisk na rozwój czytelnictwa, uaktywnić młodzież i kobiety.** Dla zrealizowania odpowiedzialnych zadań, jakie stawia przed nami Partia na odcinku wiejskim, musimy oprzeć się w swej pracy **na aktywie kobiecym i młodzieżowym, na sprawnie działających w terenie — grupach agitatorów.**

Krytyka uczy i pomaga

CRS PRZYSTĘPUJE DO UZDROWIENIA STOSUNKÓW W PZGS

Centrala Rolnicza Spółdzielni, odpowiadając na zarzuty, wysunięte w artykule pt. „GDY WALKA KLASOWA JEST TRAKTOWANA JAKO FRAZES" („Głos Robotniczy" Nr 358 z dnia 30. XII. 1950 r.) podaje, że w dniu 9 stycznia zwołana została w związku z tym artykułem narada wytwórcza kierowników biur oddziałów powiatowych CRS z udziałem czynnika społeczno-politycznego. Na naradzie postanowiono pozbawić mandatów prezesa PZGS w Łasku, oraz prezesa GS w Zelowie. Podjęto również szereg uchwał, których realizacja pomoże PZGS w Kutnie uniknąć w przyszłości popełnienia błędów, wytkniętych we wspomnianym artykule. Dla zwrócenia uwagi pozostałym PGZS na ich gospodarkę, Biuro Komisji CRS prześle im odpis artykułu, który ukazał się w „Głosie Robotniczym" w celu spowodowania samokrytycznego ustosunkowania się zarządów poszczególnych PZGS wobec własnej działalności.

SZKOLENIE BĘDZIE LEPIEJ ZORGANIZOWANE.

Po przeanalizowaniu treści artykułu pt. „USUNĄĆ BRAKI W SZKOLENIU AKTYWU ZWIĄZKOWEGO" („Głos Robotniczy" Nr 355 z dnia 28. XII. 50 r.) rada zakładowa Zakładów Wydawnictw Szkolnych przyznaje, że przy organizowaniu kursów popełniono szereg błędów.

Rada Zakładowa czyni obecnie wszelkie niezbędne przygotowania, by przy następnym kursie błędów tych uniknąć.

WINNI NADUŻYĆ USUNIĘCI ZE STANOWISK

W związku z artykułem pt. „ZWRÓCIĆ BACZNĄ UWAGĘ NA PRACĘ GMINNYCH SPÓŁDZIELNI" („Głos Robotniczy" Nr. 311 z dnia 11. XI. 50 r.) w wymienionych w artykule spółdzielniach została przeprowadzona przez Centralę Rolniczą Spółdzielni dokładna kontrola ich działalności.

W wyniku kontroli zwolniono kierownika GS w Bartochowie ob. Rusina, jak również zmieniono cały zarząd tej spółdzielni, zmieniono również skład zarządu GS w Masłowicach. W GS w Gruszczycach usunięto ze stanowisk w sklepach spółdzielczych wszystkie osoby, winne powstawania nadmiernych niedoborów. Wyciągnięto również szereg wniosków organizacyjnych w stosunku do osób, zatrudnionych w spółdzielniach w Brąszowicach i Dąbrowie Zielonej.

BŁĘDY ZOSTANĄ USUNIĘTE

Nawiązując do artykułu pt. „CO WYKAZAŁA ANALIZA PRACY ORGANIZACJI PARTYJNEJ W FABRYCE SZTUCZNEGO JEDWABIU W TOMASZOWIE" („Głos Robotniczy" Nr 332 z dnia 2. XII. 1950 r.). Komitet Fabryczny tych zakładów, podaje, że w celu usprawnienia pracy partyjnej na terenie zakładów urządzane są obecnie raz w miesiącu odprawy z agitatorami, zaś w stosunku do towarzyszy, niewykonujących uchwał, wyciągnięte zostały odpowiednie wnioski. Dla dalszego uaktywnienia poszczególnych organizacji oddziałowych, decyzją Kom. Fabrycznego, przydzielono im czołowych aktywistów, którzy będą pomagali w pracy egzekutywom organizacji oddziałowych.

USZKODZENIA SIECI SĄ NAPRAWIANE

Odpowiadając na zarzut wysunięty w korespondencji tow. Knapika pt. „POŁOŻYĆ KRES NIEDBALSTWU PRZY ELEKTRYFIKACJI WSI" („Głos Robotniczy" Nr.318) SPB w Łodzi wyjaśnia, że zlikwidowane już zostały błędy, powstałe w sieci wysokiego i niskiego napięcia w Natolinie, Lipinach, Rogowie, Wągrach i Woli Łaznowskiej. W pozostałych wsiach brygady remontowe przeprowadzają naprawy całej sieci.

Więcej zainteresowania
dla pokazów technicznych

W naszym zakładzie pracy nikt nie troszczy się o pobudzenie zainteresowania załogi odczytami i pokazami technicznymi. Przed kilku dniami odbył się w Politechnice Łódzkiej pokaz analizy piasków formierskich. Pokaz ten winien był szczególnie zainteresować naszych fachowców w Zakładach im. Strzelczyka. Niestety, wśród słuchaczy nie dostrzegłem ani jednego z naszej odlewni, ani też mechaników, których to bezpośrednio przecież dotyczy.

Wykład i pokaz były bardzo ciekawe i przysporzyły mi wiele wiadomości z tej dziedziny.

Uważam, że w przyszłości należy postarać się o masowe uczęszczanie naszych pracowników na wykłady fachowe w Politechnice Łódzkiej. Sprawa ta leży w kompetencji rady zakładowej i ona powinna skłonić robotników do interesowania się tymi wykładami. Zadanie to jest tym łatwiejsze do urzeczywistnienia, że fabryka nasza została zradiofonizowana.

ST. ŁUKOWSKI
Zakłady Mech. im. Strzelczyka

Niedociągnięcia w przędzalni ZPB im. 1 Maja

Przed kilku dniami odbyło się w ZPB im. 1 Maja zebranie organizacji podstawowej. Dyrektor przędzalni, tow. Adamczyk, referując sprawę wykonania planów zarzucił, że winę za pewne niedociągnięcia ponosi nowy narybek. Natomiast dyrektor nie wspomniał o niedociągnięciach i błędach na własnym oddziale, nie opisał warunków, w których pracują tam ludzie, ani nie powiedział nic o tym, w jakim stanie znajdują się tam maszyny.

A jak jest w rzeczywistości? Nadmienił o tym w dyskusji tow. Siciński. — „W przędzalni jest źle. Maszyny nie są wyremontowane, utrzymuje się je niedbale, wrzeciona są nieczynne. Niektóre robotnice nie umieją sobie dać rady, gdy maszyna staje, a na majstra trzeba zawsze długo czekać.

Tow. Góralska — przewijaczka — przyniosła na zebranie kilka szpul przędzy, niewłaściwie wyprodukowanej.

Starszy brakarz, tow. Biernaciak, stwierdził, że od 1 stycznia br. otrzymał z przędzalni 500 kg. przędzy I gatunku, nie nadającej się do przeróbki. A kierownictwo nie uczyniło jeszcze nic, aby poprawić jakość przędzy.

Tow. Siciński wskazał również na niewłaściwą pracę w trzepalni, od której zależy jakość przędzy. Na obrączniakach przez dwa dni świąt, 6 i 7 stycznia, wałki cylindrowe nie były odpięte. Nie zainteresował się tym ani jeden majster, lub kierownik.

„Stąd wniosek — powiedział tow. Siciński, — że winę za niedociągnięcia ponosi nie tylko niewyszkolony jeszcze element napływowy, ale również i kierownictwo".

Dlatego słuszne byłoby, aby niektórzy nasi towarzysze, krytykując innych, zastosowali również samokrytykę, zanalizowali własny stosunek do pracy. Bowiem od tego, jaką opieką otoczymy ludzi i maszyny, zależy wydajność pracy, zależy sprawniejsze i szybsze wypełnienie naszych planów.

ST. MARUSIK
ZPB im. 1 Maja



„Trójki" Komitetu Obrońców Pokoju dzielnicy Katowice - Zawodzie zbierają dary w mieszkaniu ob. Botmana, sztygara kopalni „Katowice" awansowanego z robotnika, — 9-letnia Janina przekazuje swego ulubionego misia. (Foto — AR)

Kronika Pabianic

WAŻNIEJSZE TELEFONY

0 — Straż Pożarna
63 — Komisariat MO
66 — Prezydium MRN
91 — Dworzec kolejowy
112 — PCK
213 — Telegraf
215 — Pogotowie PCK

KINA:

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Bitwa Stalingradzka" II seria. Godziny rozpoczęcia seansów 17.30 i 19.30.

* * *

Kino „Robotnik" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Upadek Berlina" I seria. Godziny rozpoczęcia seansów 18 i 20.

Redakcja „Głosu Pabianic" mieści się przy ul. Armii Czerwonej 19 — obok PPK „Ruch". Telefon redakcji Nr 315. Przyjmowanie interesantów odbywa się od godz. 15 do 17.

Sprawami administracji i kolportażu zajmuje się rozdzielnia PPK „Ruch" ul. Armii Czerwonej 19. tel. Nr 287

Działalność rad kobiecych

w Pabianickich ZPB

Pod koniec roku 1948 koła Ligi Kobiet w Pabianickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego liczyły około 200 członkiń. Aktywność organizacji była słaba i ograniczała się do odbywania zebrań. Pod koniec 1949 roku liczba członkiń LK wzrosła do 5.000 osób. Do umasowienia organizacji przyczyniła się działalność komisji kobiecych oraz praca zreorganizowanych zarządów LK. Zwrócono także uwagę na rozbudowanie ruchu współzawodnictwa pracy. Ponad 4.000 kobiet zatrudnionych w zakładach przystąpiło do współzawodnictwa.

Rok 1950 przyniósł Lidze Kobiet Pabianickich ZPB dalsze poważne sukcesy. Członkinie Ligi Kobiet brały aktywny udział w ruchu łączności miasta ze wsią. Odwiedzano Sędziejowice i Łopatki. W tych wsiach okazano chłopom pomoc przy żniwach oraz założono koła gospodyń wiejskich. Członkinie Ligi Kobiet wykazały swą bojową postawę w walce o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych. Robotnice w Dniu Kobiet podjęły szereg zobowiązań produkcyjnych i pracowały pełniąc warty pokoju. Liczba kobiet biorących udział we współzawodnictwie pracy pod koniec roku 1950 wzrosła do 6.000.

Do usprawnienia pracy Ligi Kobiet w Pabianickich ZPB przyczyniły się w znacznym stopniu powołane do życia w sierpniu ub. roku rady kobiece, w skład których weszły najlepsze aktywistki związkowe, ligowe i partyjne. We wrześniu ub. roku wybrano 15-osobowe prezydium rad kobiecych. Przewodniczącą została tow. Stefania Walter. Rady kobiece rozwinęły pracę uświadamiającą wśród kobiet zatrudnionych w Pabianickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego. Celem było podniesienie dyscypliny pracy, oszczędności i współzawodnictwa pracy. Szeroko rozwinięta akcja propagandowa przyczyniła się do przedterminowego wykonania planu rocznego.

Trzeba podkreślić, że rady kobiece w ZPB ściśle współpracują z radą zakładową oraz organizacją partyjną, a także dyrekcją zakładów. Rady kobiece odbywają co miesiąc posiedzenia prezydium oraz zebrania ogólne.

Do najlepiej pracujących rad kobiecych w Pabianickich ZPB można zaliczyć radę kobiecą w tkalni centralnej, której przewodniczącą jest ob. Stanisława Maksimowicz, wielokrotna przodownica pracy. W tkalni centralnej wyróżniają się w pracy społecznej przodownice: **Alfreda Latuszkiewicz, Sabina Zych i Teodora Deląg.** Dobrze pracuje także rada kobieca w oddziale 28, której przewodniczącą jest tow. Helena Kuleta.

Najsłabiej pracuje rada kobieca na oddziale pierwszym. Jej przewodnicząca, tow. Jadwiga Kubiak, nie zwołuje regularnie zebrań i utrzymuje słaby kontakt z członkiniami. Aby postawić pracę tej rady kobiecej na lepszym poziomie tow. Jadwigę Kubiak skierowano do szkoły związkowej.

W końcu listopada 1950 roku rady kobiece ZPB przystąpiły do reorganizacji grup przodownic społecznych. Na przędzalni II, w której pracuje najwięcej kobiet wybrano 53 nowe przodownice społeczne. Są one przeszkalane na kursach.

Rady kobiece, mobilizując kobiety pracujące w Pabianickich ZPB do przekraczania planów dziennych, tygodniowych i miesięcznych, przyczyniają się do szybszej realizacji Planu 6-letniego.

W 27 rocznicę śmierci W. I. Lenina

W dniu dzisiejszym, o godzinie 18, w sali teatralnej PZPB przy ul. Traugutta 4 wygłoszony zostanie przez przedstawiciela KC PZPR odczyt pt. „W 27 rocznicę zgonu Lenina".

Kronika partyjna

ZEBRANIE CZŁONKÓW PZPR „ŚRÓDMIEŚCIE".

Dziś, dnia 19 stycznia br., o godz. 18-ej punktualnie, w lokalu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Pabianicach przy ul. Kościuszki 14 odbędzie się ogólne zebranie członków podstawowej organizacji partyjnej z terenu Śródmieście.

Obecność towarzyszy obowiązkowa.

Uwaga, ORMO-wcy!

Dnia 21. 1. 1951 roku, o godzinie 9.30, odbędzie się zbiórka ORMO w świetlicy ZPB w Pabianicach przy ul. Roli Żymierskiego Nr 2.

Stawiennictwo wszystkich członków ORMO obowiązkowe.

Uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej

Dzisiaj, o godz. 18, odbędzie się w sali przy ul. Strażackiej Nr 4 uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, poświęcone 6 rocznicy wyzwolenia Pabianic.

Na posiedzenie to Prezydium MRN zaprasza wszystkich ludzi pracy m. Pabianic.

* * *

Po uroczystym posiedzeniu MRN odbędzie się zwykła sesja Miejskiej Rady Narodowej, której porządek dzienny przewiduje między innymi sprawozdanie z wyniku akcji walki z analfabetyzmem na terenie Pabianic, sprawę wprowadzenia ograniczenia sprzedaży napojów alkoholowych itp.

Niedbalstwo

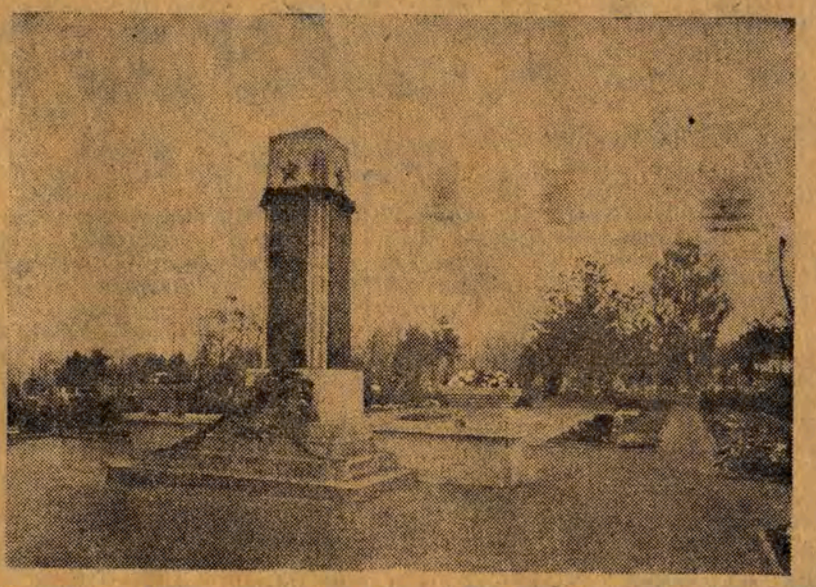
Robotnicy oddziału 3-4 Pabianickich Z.P.B. nie mogą korzystać z ubikacji, gdyż znajduje się ona w skandalicznym stanie sanitarnym. Między administracją zakładu a Wydziałem Gospodarczym toczy się spór „kompetencyjny" o wywiezienie fekalii z dołów kloacznych. Strony nie doszły do porozumienia, a setki robotników muszą korzystać z ubikacji sąsiednich oddalonych oddziałów.

Sprawa ta świadczy o całkowitym braku troski administracji zakładów o warunki higieniczne i sanitarne w zakładzie.

Osiągnięcia radzieckiego tokarza-szybkościowca

Wiosną roku ubiegłego tokarz Fabryki Ekskawatorów im. Kominternu w Woronożu, A. Jełagin, zawarł umowę o socjalistyczne współzawodnictwo ze słynnym tokarzem moskiewskim, laureatem Nagrody Stalinowskiej, Pawłem Bykowem. W przededniu wyborów do rad terenowych Jełagin doprowadził szybkość skrawania do 1875 metrów na minutę.

Po zaciągnięciu Warty Stachanowskiej dla uczczenia wyborów do Rady Najwyższej RSFRR, tow. Jełagin osiągnął już nowe sukcesy: doprowadził szybkość skrawania metalu do 2.400 mtr.-min.



Pomnik Wdzięczności wzniesiony przez społeczeństwo Pabianic — na cmentarzu poległych żołnierzy Armii Czerwonej.

Robotnicy PZPB—dzieciom koreańskim

Kilka dni temu odbyło się posiedzenie Komitetu Obrońców Pokoju przy Pabianickich ZPB, na którym omówiono wynik zbiórki dobrowolnych ofiar pieniężnych, na pomoc dla dzieci koreańskich. Pabianickie Z.P.B. otrzymały od Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju do rozprowadzenia 100 list, z których 97 wpłynęło już do Komitetu Zakładowego Obrońców Pokoju. Zebrano ponad 3 tysiące złotych. Suma ta została przekazana do banku.

Składając ofiary pieniężne, robotnicy z oburzeniem mówią o okrucieństwach, na jakie naród koreański narażony jest walcząc o swe wyzwolenie..

Ignacy Górny.
P.Z.P.B.

Szkolenie i doszkalanie kierowców

Ambitne plany Związku Motorowego

Każda nasza gałąź sportu musi dbać przede wszystkim o przyjście z pomocą w procesie wychowania nowego typu obywatela, sprawnego do pracy i obrony kraju. Z obowiązku tego, jak do tej pory, najlepiej chyba zdają sobie sprawę nasi motocykliści.

— Głównym naszym zadaniem — mówią nam ze słuszną dumą — będzie doszkalanie i szkolenie kierowców samochodowych i motocyklowych oraz ścisła łączność z PGR-gdzie będziemy chcieli doszkalać kierowców traktorowych.

Obecnie prowadzimy — mówią — 2 kursy motoryzacyjne, na które uczęszcza 120 osób, a w tym dużo kobiet.

Rozmowa nasza toczy się przy akompaniamencie stuku młotków i zawodzenia piły w nowym lokalu Związku Motorowego. To stolarze wykańczają salę wykładową.

— Będziemy tu odbywali wieczory dyskusyjne, w których będą mogli brać udział wszyscy interesujący się sportem motorowym i zorganizujemy kursy dla naszych kierowców, na których będą mogli się zapoznać ze sposobem zaoszczędzania paliwa, na co w tej chwili wielką uwagę zwraca Ministerstwo Komunikacji.

Ambicje naszych motocyklistów sięgają jednak dalej. Myślą również o zorganizowaniu kursu doszkalającego dla kierowników i pracowników naszego transportu. Na dalszym planie są jeszcze szkoły i to zarówno podstawowe, jak i ogólnokształcące.

Tak przedstawiają się plany naszych motocyklistów. Są one, trzeba przyznać, śmiałe, ale nie wątpimy, że zostaną zrealizowane w 100 procentach.

Na zakończenie przytoczymy charakterystyczny przykład, jak wielką rolę odgrywa dobre wyszkolenie kierowcy samochodowego w zużyciu wozów. Otóż w Łodzi znajdują się dwa wozy, które brały udział w 10 trudnych imprezach samochodowych, a pomimo tego przekroczyły znacznie limit, przewidziany do generalnego remontu. **Jeden z nich „Chevrolet" przekroczył limit o 68 tysięcy kilometrów, a drugi — „Skoda" — o 1.100 km. i jest w idealnym stanie.**

Imprezy sportowe nie niszczą wozów, lecz tylko podnoszą poziom kierowców. (kr.)

RADIO

Program na piątek 19 stycznia br.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 12,15 Przerwa. 13,30 Aud. szkolna. dla klas I i II. 13,50 Koncert solistów. 14,30 Aud. szkolna dla klas V — VII. 14,50 Muzyka w wyk. Zespołu Wasiaka. 15.20 Aud. oświatowa 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych 15.50 Muzyka. 16,20 „Na boiskach i bieżniach kraju". 16.25 Z twórczości Fr. Schuberta. 16.45 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,15 Koncert muzyki polskiej. 18,00 Koncert życzeń. 18,20 „Uczymy się zawodu". 18,30 Muzyka operowa. 19,00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Koncert w wyk. Orkiestry PR. 20.00 Dziennik wieczorny. 20,30 Koncert życzeń. 21,15 Aud. oświatowa. 21,30 Muzyka i aktualności. 22,00 Aud. literacka. 22,15 Koncert. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Ob. Dyonizy ma głos...



Niedawno spotkałem mego starego przyjaciela Bonifacego, który zakomunikował mi, że sprowadził się do Pabianic wraz z całą swą rodziną.

— Kopę lat nie widzieliśmy się! — ucieszył się Bonifacy. — Musisz koniecznie Dionizy wpaść do mnie któregoś dnia ze swoją Pelasią. Mieszkam w nowym osiedlu przy ulicy Robotniczej.

Pożegnaliśmy się, bo czas już było iść do pracy, a nie chcę się spóźniać.

W niedzielę po południu wybrałem się z Pelasią w odwiedziny do Bonifacego. Doszliśmy do dworca i już z daleka dostrzegliśmy nowe osiedle tzw. „bloki pabianickie."

— To będzie gdzieś tutaj — zauważyła Pelasia.

Zaczęliśmy szukać ulicy Robotniczej. Niestety, nie mogliśmy znaleźć tabliczki z taką nazwą na żadnej z ulic osiedla.

— Ulica Robotnicza? — rzekł zapytany przez nas przechodzień — to będzie na pewno na Starym Mieście! —

W rezultacie — nie znaleźliśmy poszukiwanej ulicy.

Oj, coś jest nie w porządku z tymi pabianickimi ulicami. Nie pierwszy to już wypadek tego rodzaju. Mnie się wydaje, że Prezydium Rady Narodowej w naszym mieście winno wreszcie to uporządkować. Bo jeśli my, starzy pabianiczanie, nie możemy się zorientować w tym labiryncie, to co mają zrobić przyjezdni?

Wasz Dionizy.

J. KOROLKOW 7

NOWE NIEMCY

ZIEMIA DLA LUDU

Treuenbrittzen, leżące na drodze z Berlina do Lipska, mało czym różni się od setek owych zacisznych niemieckich miasteczek i osad z wymierzonym skrupulatnie życiem, zamierającym wraz z nastąpieniem zmroku i ponownie budzącym się wczesnym rankiem. Spiczaste, czerwone dachy, maleńkie ogródki z rozkwitającymi jabłoniami, chłopskie zagrody, wzniesione z grubego kamienia, jezdnie z „kocich łbów". Niektóre chałupy trwają przez stulecia, ciasno przytuliwszy się do siebie. Nie widać tu śladów minionej wojny, jakby oszczędziła ona to osiedle. Ale ileż klęsk przyniosły wojny mieszkańcom Treuenbrittzen!

Po środku wioski, niedaleko od kościoła rozłożył się zielony miejski cmentarz. Jakoś skręciliśmy tutaj po drodze do Lipska i byliśmy zdumieni widniejącym przed nami obrazem. To nie był cmentarz w zwykłym słowa tego znaczeniu. Spoczywały tu nagrobne płyty z nazwiskami poległych, ale mogił nie było. Żołnierze z tej wsi umierali we Francji, podczas wojny francusko-pruskiej. Umierali w Polsce, na Bałkanach, pod Verdun i nad Sommą, w czasie wojny 1914—1918 r. Ginęli na ostatniej wojnie znów w Polsce i na Bałkanach, we Francji i w Belgii. Ginęli na polach Ukrainy, pod Moskwą i Stalingradem. Ku uczczeniu każdego żołnierza, poległego na obczyźnie, mieszkańcy Treuenbrittzen układali na swym cmentarzu nagrobną płytę z wyrytym nazwiskiem i miejscem zgonu żołnierza. Setki takich płyt można ujrzeć na cmentarzu w Treuenbrittzen. Niektóre zarosły ciemnozielonym mchem i trzeba na nich z trudem odcyfrowywać napisy — inne zachowały się lepiej i można odczytać, gdzie, w jakich krajach umierali żołnierze z tej niemieckiej wioski.

W przeciągu stu lat armia niemiecka we wszystkich wojnach biła się tylko na obcych terytoriach. Na obcej ziemi, na obcych morzach, pod obcym niebem umierali niemieccy żołnierze, umierali wszędzie, dokąd rzucił ich niemiecki militaryzm.

W Treuenbrittzen poznałem nadzorcę tego swoistego cmentarzyska — miejskiego ogrodnika Hericha. Przez sześćdziesiąt lat hodował on i pielęgnował rośliny, upiększał kwiatami ziemię. Do doskonałości opanował ten pokojowy zawód, ale i jemu przyszło spędzić kilka lat w okopach. Było to wkrótce po tym, gdy prawicowi socjaliści przegłosowali w Reichstagu uchwalenie wojennych kredytów. Waldemar Herich, ogrodnik i szeregowy socjal-demokrata, zostawszy żołnierzem, po raz pierwszy zastanowił się nad drogami, którymi prowadzili go różni noske i szajdemany. Herich porzucił socjal-demokratów, przez wiele lat był bezpartyjnym i dopiero u schyłku lat, zupełnie niedawno, wstąpił do Socjalistycznej Partii Jedności. Znalazł jedynie właściwą dla siebie drogę, po której kroczy naród niemiecki — drogę walki o pokój, o zjednoczenie kraju, o demokratyzację życia.

W okresie owych trzech czwartych stulecia, które przeżył na świecie, jako ogrodnik, zrozumiał dobrze, co przynosiły wojny jego współmieszkańcom, a i całemu narodowi niemieckiemu. 14 żołnierzy z Treuenbrittzen padło podczas francusko - pruskiej wojny. 159 współrodaków Hericha zabitych zostało w okresie pierwszej wojny światowej. Setki mężczyzn z Treuenbrittzen zginęły podczas ostatniej wojny, rozpętanej przez Hitlera. Wśród nich byli i wnukowie ogrodnika.

Obecnie staruszek dogląda publicznego parku, doprowadza do porządku cmentarz, gdzie na grobowych płytach wyryte są nazwiska poległych żołnierzy z Treuenbrittzen. Każda wojna porywała coraz więcej ofiar spośród jego współmieszkańców. Cóż przyniesie następna wojna, jeśli nie powstrzyma się na czas podżegaczy? Dlatego ten sędziwy ogrodnik wybrał nową drogę, dlatego z taką mocą mówi o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, w którym widzi ostoję pokoju i oparcie przy tworzeniu nowego życia.

Tutaj też, na cmentarzu, spotkałem sędziwą chłopkę z wyrostkiem — synem.

Los Herty Schlimme podobny jest do losu całego niemieckiego ludu. Dziadek, Józef Berkel — zginął we Francji przed 80-ciu laty. Ojciec — Erhardt Berkel — został zabity na Bałkanach, podczas pierwszej światowej wojny. Mąż jej — Albert Schlimme — w 1943 roku nie powrócił z pochodu na wschód. Wszystkim im obiecywano ziemię w obcych krajach — znaleźli tam swe mogiły.

A ziemia była tuż — obok — za wiejskim żywopłotem. Otrzymała ją Herta Schlimme, wnuczka, córka i żona oszukanych żołnierzy. Było to w 1945 roku, kiedy — to po raz pierwszy w dziejach wioski Treuenbrittzen przyszły tu obce wojska. Szczęściem dla Herty była to radziecka okupacyjna armia. Ludzie radzieccy poparli niemieckich chłopów w ich walce o ziemię. W październiku 1945 roku we wszystkich prowincjach wschodniej części Niemiec rozpoczęło się przeprowadzanie reformy rolnej. Ziściły się prorocze słowa Fryderyka Engelsa, który pisał: „Wszystkie wielkie majątki ziemskie szlachty niemieckiej, zwłaszcza na wschód od Elby, składają się z zagrabionej ziemi chłopskiej. I jeśli ziemię tę odbiorą grabieżcom, to nie zostanie im jeszcze w pełni odpłacone".*)

Tego roku październik stał się nie jesienią, a wiosną niemieckiego chłopstwa. Sami chłopi wysunęli żądanie przeprowadzenia reformy rolnej, zlikwidowania wiekowej niesprawiedliwości, panującej na wsi niemieckiej. Żądanie chłopów podziału obszarniczej ziemi poparł blok partii antyfaszystowskich, na czele z kompartią Niemiec. Ustawa, przyjęta przez niemieckie demokratyczne organa w początku października 1945 roku głosiła:

„Demokratyczna reforma rolna staje się nieodwołalnie narodową, ekonomiczną i socjalną koniecznością".

*) K. Marks, F. Engels — „Pisma" tom. XVI — cz. I — str. 241.

(dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Telefony: redaktor naczelny — 216-14 — przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05 — przyjmuje codziennie w godz. 10—12. Dział partyjny—216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych—223-29. Dział miejski i sportowy—254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 172-31. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja — 260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75 Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III piętro.
Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nr. VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1,80 zł. D-2-12613